KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIV. | SOSNOWIEC, SOBOTA 12 SIERPNIA 1933 ROKU. | Nr. 221.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

TRZY KRĄZOWNIKI AMERYKAŃSKIE POD PARĄ
GOTOWE DO ZBROJNEJ INTERWENCJI.



Carlos Medieta, kandydat powstańców kubańskich na prezydenta, popierany przez rząd Stanów Zjednoczonych.

LONDYN, 11.8. Donoszą do pism tutejszych z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt skierował przez ambasadora amerykańskiego w Hawanie ultymatywne żądanie, ażeby prezydent Kuby, Machado natychmiast podał się do dymisji. W razie, gdyby prezydent Machado odmówił żądaniu amerykańskiemu, Stany Zjednoczone przystąpią do interwencji czynnej. W związku z tem trzy krążowniki „Richemond", „Indianopolis" i „Ralsigh", znajdują się pod parą, gotowe do natychmiastowego wyruszenia do Hawany. Załogi zostały wzmocnione przez oddziały piechoty. Przygotowania są posunięte tak daleko, że ekspedycja amerykańska działać może z piorunującą szybkością.

Po otrzymaniu ultimatum amerykańskiego prezydent Machado ogłosił w Hawanie stan oblężenia. Po ulicach krążą auta pancerne, dookoła rezydencji prezydenta ustawione są karabiny maszynowe. Artylerja zajęła stanowiska w parkach miejskich.

LONDYN, 11.8. Z Waszyngtonu donoszą, że rozwój wypadków na Kubie wywołuje w dalszym ciągu żywe zaniepokojenie w amerykańskich kołach rządowych. „New Jork Times" donosi, że formuła kompromisowa przedstawiona przez ambasadora amerykańskiego w Hawanie przewiduje między innemi wybory do senatu w 1934 roku. Jednocześnie miałyby nastąpić wybory połowy członków izby reprezentantów, których druga połowa zostałaby wybrana w 1936 roku. Prezydent Machado wzbrania się ustąpić. Miał on oświadczyć ambasadorowi St. Zjednoczonych, że stan wyjątkowy nie będzie zniesiony, i że rozporządzenie to zostało ogłoszone na mocy uchwały kongresu w sprawie przywrócenia porządku.

HAWANA, 11.8. W kołach, zbliżonych do prezydenta Machado i obecnego rządu kubańskiego obserwuje się usiłowanie wzburzenia opinji publicznej przeciwko Stanom Zjednoczonym. Postępowanie Waszyngtonu spotyka się zresztą z krytyką zarówno w obozie rządowym, jak i antyrządowym.

Rząd w swej akcji politycznej, wymierzonej przeciwko Stanom Zjednoczonym, posługuje się rozgłośnią radjową.

24-godzinne ultimatum, skierowane przez rząd do opozycji w chwili ogłoszenia stanu wojennego, upływa w ciągu dnia dzisiejszego.

Tryumfalny powrót
zwycięskich lotników francuskich.

PARYŻ, 11.8. Prasa, omawiając lot powrotny Codosa i Rossi'ego z Rayaku do Marsylji, podkreśla, iż nie jest to wprawdzie tak doniosły wyczyn sportowy, jakim był lot do Rayaku, jednakże nie należy zapominać, że po krótkim odpoczynku po locie 55-godzinnym lotnicy ponownie przelecieli olbrzymią przestrzeń 3000 klm.

Na lotnisku w Marsylji, gdzie Codos i Rossi przybyli wczoraj wieczorem, witały ich olbrzymie tłumy publiczności, znani konstruktorzy i lotnicy, Bleriot, Bosoutrot i inni. Zwycięscy lotnicy wyrazili zadowolenie, iż udało im się pobić rekord, ale z drugiej strony żałują, że niepomyślne warunki atmosferyczne, które przyczyniły się do przedwczesnego wyczerpania benzyny, nie pozwoliły im osiągnąć zatoki Perskiej. Prawdopodobnie dzisiaj lotnicy wyjadą do Paryża.

Lindbergh cały i zdrów
Fałszywe alarmy o katastrofie.

LONDYN, 11.8. Dziś w nocy otrzymano tu wiadomość z Kopenhagi, że pułk. Lindbergh znajduje się w Juljanenhab na Grenlandji. Wiadomość o katastrofie jego samolotu, podczas której Lindbergh wraz z żoną mieli ponieść śmierć, została nadana z Grenlandji. Jak się okazuje, polega ona na nieporozumieniu. W Nowym Jorku wiadomość o rzekomej śmierci Lindbergha nadeszła w godzinach wieczornych. Dzienniki wydały specjalne dodatki nadzwyczajne, które były rozchwytywane przez tłumy.

Staszliwe upały
panują w całej Europie.

WARSZAWA, 11.8 (Tel. wł.). W całej Europie panują straszliwe upały. W Hiszpanji upały dochodzą do 39 stopni. Cała roślinność, nie wyłączając starych drzew, padła ofiarą upałów.

W Belgradzie zanotowano temperaturę 50 stopni, w Budapeszcie 69 osób dostało porażenia, przyczem 8 osób wpadło w ostry atak szału.

Loda Halama
zginęła w tajemniczy sposób.

WARSZAWA, 11.8 (Tel. wł.). Warszawa żyje pod wrażeniem tajemniczego zniknięcia światowej tancerki Lody Halama.

Loda Halama wyszła wczoraj t.j. w czwartek przed wieczorem z domu na rewję do „Rexu", gdzie występuje, jednak do teatru nie przyszła, nie występowała i od tej chwili wszelki ślad po niej zaginął.

Wszelkie zabiegi mające na celu stwierdzenie co się z nią stało nie dały wyniku i zniknięcie tancerki otoczone jest mgłą tajemnicy.

Drugi lot Adamowiczów
„ORZEŁ BIAŁY" W NAPRAWIE.

ST. JOHNS, 11.8. — Przebywający nadal w szpitalu w Harbour Grace bracia Adamowiczowie przychodzą bardzo szybko do zdrowia. W najbliższych dniach opuszczą oni szpital i wyjeżdżają do Nowego Jorku. Józef Adamowicz oświadczył, że jak tylko zagoi mu się rana ramienia, jeszcze w tym roku podejmie probę przelotu do Polski.

O ile „Orzeł Biały" nie da się w tak szybkim czasie naprawić, wówczas do przelotu użyją swoich dwu aparatów turystycznych, na których latają już od kilku lat.

„Orzeł Biały" został już załadowany na okręt i odesłany do stoczni Bellanca, gdzie fachowcy wydają opinję co do możliwości szybkiej naprawy jego uszkodzeń.

POSPIECH
W PROCESIE BRZESKIM.

WARSZAWA, 11.8. — W kołach sądowo-adwokackich twierdzą, że rozprawa przeciw b. więźniom brzeskim w Sądzie Najwyższym rozpocznie się w pierwszych dniach września.

O pośpiechu w tej sprawie świadczy fakt, podany przez „Robotnika" socjalistycznego.

W urzędzie pocztowym zostały złożone skargi kasacyjne w procesie brzeskim które wczoraj rano nadeszły do kancelarji Sądu Apelacyjnego, a już wczoraj o godz. 2 p.p. akta sprawy brzeskiej znalazły się w Sądzie Najwyższym.

Wnioskować z tego należy — pisze „Robotnik" — że wyznaczenie terminu rozprawy w Sądzie Najwyższym pobije rekord pośpiechu przy prowadzeniu tego procesu.

Antyfrancuska propaganda
NIEMIECKIEGO RADJA.

PARYŻ, 11.8. — Radjostacje nadawcze we Frankfurcie i Stuttgarcie dają ostatnio propagandowe audycje radjowe, przeznaczone wyłącznie dla okręgu Saary. Widocznie, naśladując przykład radjostacji monachijskiej w stosunku do Austrji, speaker Stuttgartu zaatakował w ostry sposób komisję rządzącą okręgu Saary.

„Volksstimme", niezależny dziennik niemiecki, wychodzący w Saarbruecken oburza się na metody niemieckiej propagandy politycznej, która zresztą ma się odbywać regularnie co tydzień, i żąda kontrakcji ze strony społeczeństwa okręgu Saary.

Naprężona sytuacja polityczna
i pogłoski o zamachu stanu w Irlandji.

LONDYN, 11.8. Z Dublina donoszą, że wobec niesłychanie naprężonej sytuacji politycznej omawiana jest możliwość ogłoszenia przez rząd de Valery stanu oblężenia. Zarządzenie to opierałoby się na uchwalonej w r. 1931 zarządzeniu Cosgra e'a ustawie antyterorystycznej. W Dublinie krążą pogłoski o zamachu stanu. Armja republikańska znajduje się w stanie ostrego pogotowia. W kołach politycznych twierdzą, że rząd de Valery ociąga się ze względów taktycznych z wydaniem zarządzeń przeciwko faszystom i że poważnie odpowiednią decyzję w ostatniej chwili. Generał O'Duffy oświadczył że jest zdecydowany urządzić manifestacje swej organizacji nawet w razie zakazu ze strony rządu. W tym wypadku projektowany pochód odbyłby się nie w niedzielę, lecz w sobotę lub poniedziałek. Generał zaprzeczył twierdzeniom, jakoby dążył do wywołania wojny domowej i podkreślił, że jego organizacja nie jest uzbrojona. Co się tyczy programu politycznego organizacji „niebieskich koszul", to ruch ten postawił sobie za cel przekształcenie ustroju parlamentarnego bez uciekania się do dyktatury. Stronnictwa polityczne i okręgi wyborcze, zaznaczył generał, winny zniknąć i ustąpić miejsca przedstawicielstwu grup społecznych na podstawach korporacyjnych. Manifestacje masowe, w których bierze udział 100 tys. młodych ludzi, mają na celu obudzenie ducha faszystowskiego w szerokich warstwach narodu. Generał jest przekonany, że w ciągu 2—3 lat, Irlandja stanie się krajem faszystowskim.

Czterdziestogodzinny
TYDZIEŃ PRACY W NIEMCZECH.

BERLIN, 11.8. — Związek pracodawców ciężkiego przemysłu żelaznego w Westfalji zwrócił się do swych członków z zaleceniem, aby w przedsiębiorstwach, prowadzonych przez nich, wprowadzili 40-godzinny tydzień pracy dla robotników i urzędników.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI

W LESIE POD WARSZAWĄ.

WARSZAWA, 11.8. — Od chwili śmierci groźnego bandyty podmiejskiego Kazimierza Kozińskiego, który zginął w walce z policją pod Jabłonną, letniskowe okolice Warszawy stały się jednemi z bezpieczniejszych miejsc w kraju. To też wielką konsternację wywołała niespodziewana wieść o zuchwałym napadzie rabunkowym, dokonanym na prawym brzegu Wisły, na drodze między Falenicą a Wiązowną.

Drogą leśną wracali z Falenicy do Wiązowny kupcy z targu. Chłopskim wózkiem, zaprzężonym w jednego konia jechało 6 osób.

W pewnem miejscu kupcy zauważyli idących przed nimi czterech osobników, którzy wkrótce zboczyli między drzewa.

Gdy wóz wjechał w gęstwinę, osobnicy ci znów się pojawili na drodze, tym razem tuż koło furmanki.

Jeden z nich schwycił konia za cugle, a trzej inni doskoczyli do wozu. W rękach ich błysnęły rewolwery.

— Ani słowa! zawołał przywódca bandy. — Dawajcie pieniądze!

Wszyscy czterej bandyci zawiązane mieli twarze ciemnemi chustkami, aby ich nie poznano.

Kupcy początkowo stawili opór. Jeden z nich krzyknął, mając nadzieję, że bandyci zlękną się alarmu i zbiegną.

Pomylił się jednak. W odpowiedzi na krzyk jeden z bandytów strzelił kilkakrotnie do siedzących.

Dwa strzały trafiły, rany zadane na szczęście okazały się niezbyt groźne. Jedna z kul trafiła w głowę kupca Nachmana Sztajnhendlera, druga zraniła w rękę jego żonę Ryfkę.

Sterroryzowani kupcy nie stawiali już więcej oporu. Bandyci zrabowali około 1.000 zł. gotówką, poczem ściągnęli kobietom pierścionki złote i obrączki.

Dokonawszy rabunku i zagroziwszy zemstą wrazie zawiadomienia o napadzie policji, bandyci zniknęli w gęstwinie.

W ucieczce jeden z nich zgubił czapkę, szarą, zniszczoną cyklistówkę. Ta właśnie czapka wydała bandytów w ręce sprawiedliwości.

Kupcy podnieśli ją i przyjechawszy do Wiązowny zameldowali o napadzie, wręczając zgubioną przez bandytę czapkę.

O zuchwałym rabunku powiadomiono wydział śledczy policji powiatowej, skąd na miejsce przybyli wywiadowcy. Zarządzono poszukiwania bandytów.

Wkrótce w dwu zagrodach włościańskich zastano dwu młodych osobników, którzy nie umieli się wylegitymować oraz wytłomaczyć skąd się tam wzięli.

Sprowadzono ich na posterunek policyjny. I tu przymierzono im zgubioną przez jednego z bandytów czapkę. Czapka ta znakomicie pasowała do głowy jednego z osobników, Michała Wojdy.

Podczas badania Wojda zaprzeczał jakoby brał udział w napadzie. Kiedy go jednak skonfrontowano z napadniętymy, kupcy bez wahania wskazali na niego jako na sprawcę postrzelenia Sztajnhendlerów.

Wobec tego Wojda przyznał się do udziału w napadzie, nie chce jednak wskazać nazwisk swych wspólników.

Udział w napadzie drugiego zatrzymanego osobnika został również dowiedziony. Nazwiska jego jednak do tej pory nie zdołano ustalić, ponieważ podaje on coraz to inne nazwiska.

Za dwoma pozostałymi członkami bandy wszczęto pościg.

Zatrzymani bandyci zeznali, że rewolwery i zrabowaną biżuterję ukryli w dziupli jednego z drzew, w lesie koło Wiązowny. Twierdzą oni jednak, że zapomnieli, gdzie się to drzewo znajduje i nie będą mogli do niego trafić.

Jak ustalono, banda ta, która powstała niedawno, składała się z samych młodych awanturników.

Bandytom grozi sąd doraźny.

Powstanie w Marokku francuskiem

Wojska francuskie poniosły wielkie straty.

PARYŻ, 11.8. Z terenu powstania miejscowego szczepu w Marokku francuskim nadchodzą wiadomości coraz bardziej niepokojące. Bezustannie trwają walki francuskich wojsk kolonjalnych z tubylcami, przyczem oddziały francuskie ponosiły kilka dotkliwych porażek. Powstańcy, rozzuchwaleni powodzeniem, nacierają z coraz większą siłą. Powstańcy są doskonale uzbrojeni w karabiny maszynowe i nowoczesny sprzęt wojenny.

Centrum walk znajduje się w górach Atlasu, gdzie codziennie toczą się zażarte walki. W ostatniej bitwie padło po stronie francuskiej 9 oficerów i 38 szeregowych, podczas gdy straty w szeregach powstańców, doskonale orjentujących się w terenie górzystym, były bardzo nikłe. Jak wynika z ostatniego raportu dowództwa wojsk kolonjalnych, straty poniesione przez Francuzów od początku kampanji sięgają blisko 1200 zabitych i około 2000 rannych. Poza tem zestrzelonych zostało przez powstańców 8 samolotów, które usiłowały zaatakować ich pozycje z powietrza.

Władze kolonjalne zamierzają obecnie ściągnąć znaczne posiłki z garnizonów w Tunisie i Algerji, aby przystąpić do energicznej likwidacji szerzącego się coraz groźniej powstania.

Hodowla rasowych Niemców

„Rasowa" Niemka niebieskooką blondynką.

BERLIN, 11.8. Niezwykle ciekawy przyczynek do szału rasizmu, który ogarnął Niemcy hitlerowskie, przynosi artykuł w tygodniku „Wiedza Narodowa", który podaje ścisłe wskazówki, dotyczące małżeństw i krzyżowania poszczególnych ras. Poniżej podajemy kilka bardziej charakterystycznych wyjątków tego niezwykłego elaboratu myśli hitlerowskiej.

Rasy i kobiety nie można pozostawić samym sobie, lecz czysta rasowa aryjka musi znaleźć obronę i uzupełnienie swych wartości w rasowo czystym mężu. Żądamy przeto, aby każdy rasowo czysty Niemiec, niebieskooki blondyn, wysokiego wzrostu o silnej budowie kośćca, żenił się tylko z blondynką o niebieskich oczach, owalnie podłużnej twarzy, z różowo - białą cerą, wąskim nosie, małemi ustami, która oczywiście musi być bezwzględnie dziewicą. Już starogermańskie ustawodawstwo wyżej stawiało małżeństwa z dziewicami od małżeństw z wdowami. Nie mówimy nic o rozwodach, gdyż tego rodzaju kobiet ustawodawstwo wogóle przewidywać nie może.

Żądamy dalej — pisze autor wspomnianego artykułu — wydania zakazu, któryby zabronił rasowym Niemcom żenienia się z brunetkami o orlim nosie, pełnych wargach, wykazującemi zbytnie owłosienie i skłonność do tycia. Kobiety o takim wyglądzie należą do typu śródziemnomorskiego, który jest niskim typem miłośnicy. Również podobny wygląd przy krótkich nogach ma typ murzyński, który oznacza kobiety zwierzęta robocze. Pozatem rasowy Niemiec, twórca odrodzonej rasy germańskiej, nie może się żenić z dziewczyną, która szuka zabaw, hołduje sportowi i przebywa dużo poza domem".

Olbrzymie masy lawy

zalały powierzchnię Saturna.

BERLIN, 11.8. Doktór Weber, członek berlińskiego towarzystwa astronomicznego, zaobserwował niezwykle ciekawe zjawisko astronomiczne które zauważyło również kilku uczonych angielskich i amerykańskich. Chodzi o wielką plamę, jaka ukazała się na powierzchni Saturna, zajmując około jednej piątej szerokości tarczy tej planety. Rzadkie to zjawisko można było zaobserwować nawet przy pomocy zwykłej lunety polowej. Plama widoczna była w ciągu pięciu godzin. Następne jej przejście przez środek tarczy będzie miało miejsce dnia 12 b.m. o godzinie 2 i pół rano i około godziny 11 wieczorem. Według hipotezy astronomów angielskich zachodzi tu wypadek wybuchu olbrzymiego wulkanu, przyczem potężne masy lawy zalały powierzchnię planety i widziane są z ziemi pod postacią wielkiej plamy.

Po 17 latach tułaczki

nieszczęśliwy ślepiec odnalazł córkę.

KOWEL, 11.8. — 17 lat temu, wśród krwawych walk armji rosyjskiej z austrjacko-niemiecką, wpadli kozacy do małego miasteczka, położonego tuż nad granicą. Hordy kozackie raz dwa załatwiły się z całem miasteczkiem puszczając je z dymem, a mieszkańców wygnali na cztery strony świata. Między tymi nieszczęśliwymi znalazł się Mordko Kac. był on dość zamożnym kupcem, w miasteczku pozostał sam, zaś dwie córki i żonę wysłał do Wiednia. Przez kilka dni błądził nieszczęśliwy uciekinier po polach, lasach nie wiedząc, gdzie się udać. Pewnego dnia zupełnie wyczerpany, natknął się na patrol kozacki. Posądzono go o szpiegostwo na rzecz Niemiec i oddano pod sąd polowy. Skazańca przywiązano do drzewa, obnażono do pasa i posypały się razy nahajek na jego ciało. Gdy nieszczęśliwy omdlał z bólu, dopadł do niego jeden z kozaków i wpakował do jeko oka palący się paieros, a drugi kozak, chcąc widocznie popisać się swoją zręcznością wobec kolegów, wbił kindżał w drugie oko ledwo żyjącego już Kaca. Na drugi dzień oślepionego, znalazł patrol austrjacki i odstawił do najbliższego szpitala.

Od tego czasu przeszło 17 lat. Żona Kaca dawno już umarła, córki wyszły zamąż: jedna do Ameryki, druga do Węgier. O ojcu córki zapomniały, gdyż ich krewni i znajomi z rodzinnego miasteczka na kilkakrotne zapytania odpowiadali, że ojciec ich napewno zginął podczas pożaru miasteczka.

Dopiero przed kilku dniami, w jednym z położniczych domów w Kowlu, jak to jest zwyczajem u żydów, trzeba było urządzić modlitwę t. zw. „marew", do której potrzeba chociażby 10 osób, a wtedy rabin nadaje imię dziecku. W tym też celu zaproszono kilku starozakonnych z ulicy. Między zaproszonymi znalazł się także żebrak zupełnie ślepy.

Podczas uroczystości nadawania imienia ślepiec usłyszał, że rabin wypowiedział imię panieńskie położnicy — Kac. Tknięty jakiemś dziwnem przeczuciem, doszedł do łóżka młodej kobiety, jął ją wypytywać skąd pochodzi, kto byli jej rodzice i t. p. Od słowa do słowa wyszło na jaw, że położnica jest jego córką, która przyjechała z Węgier do Polski wraz z mężem.

Niespodziewanie to odkrycie wywołało wśród obecnych olbrzymie poruszenie. Radość obojga była niewypowiedziana, ale widocznie za wiele jej było dla starca, znękanego życiem i niedolą, gdyż tego samego dnia powaź nie zaniemógł, a następnie skonał w objęciach na krótko odzyskanej córki.

Kto wygrał na loterji?

W drugim dniu ciągnienia 4-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. na nr. 127241.

po 20.000 zł. na n-ry 105617 112666.

po 15.000 zł. na n-ry 68364 107824.

po 5.000 zł. na n-ry 52462 143202+

po 2.000 zł. na n-ry 18262 28425 85295.

po 1.000 zł. na n-ry 11648 54996 69396 70076 139507 146102 162647.

po 500 zł. na n-ry 3570 14476 25619+ 26191 27314+ 42420 73306+ 83944 121250 125836 131641 132583 132714 143801 144146.

po 400 zł. na n-ry 5013 10196 10586 26907+ 32913 34697 41921 44260 45886 47536 51267 55796 65920 91265 93536+ 102085 105710 118584 133556 134683.

po 300 zł. na n-ry 436+ 3324 7922 15742 27272 27669 29828 31111+ 31721 41437 48275 48693 53110 54934 60947 66898+ 70865 72512 76672 77770 79450 79886 80510 81607 82996 83451+ 84706 89380 94659 97007 97624 95414 100471 100574 102330 102775 104757 107093 109854 115258 117786 116561 119816 119789 130321+ 131972 134045 138722 141353+ 141446 143918 150286 151321 152891.

Okradzenie żony

MINISTRA BECKA.

CIECHOCINEK, 11.8. — Bardzo przykra przygoda spotkała żonę ministra spraw zagranicznych, p. Beckową, przebywającą na kuracji w Ciechocinku.

Niewykryci jeszcze do tej pory sprawcy zakradli się do pensjonatu, w którym mieszka pani Beckowa, i zrabowali walizkę skórzaną, zawierającą cenne drobiazgi, około 500 zł. gotówką oraz bardzo cenną starożytną broszkę platynową z brylantami, wartości przeszło 25.000 złotych.

Policja miejscowa rozpoczęła energiczne dochodzenie.

Narciarz St. Sieczka

ZAWISŁ NA LINIE W TATRACH.

ZAKOPANE, 11.8. — Od paru miesięcy reżyser Adam Krzeptowski robi zdjęcia w Tatrach do nowego filmu górskiego, pt.: „Zamarłe Echo".

Ostatnio nagrywano ten film na Zamarłej Turni, na jej stronie południowej, znanej z niedostępności i wielu śmiertelnych wypadków. To też zdjęcia odbywały się w niezwykle ciężkich warunkach i o mało nie skończyły się śmiercią znanego narciarza, Stanisława Sieczki.

Asekurował on liną wspinających się w górę artystów Staniewicza i Oleńską. Gdy idący przed nim wspinacze ruszyli przez nieuwagę lawinę kamieni, która zmiotła Sieczkę z półki skalnej, Sieczka zawisł na linie nieprzytomny i dopiero po dłuższym czasie zdołano go odwiązać i zanieść do Pięciu Stawów Polskich.

Samobójstwo emigranta

ŻYDA NIEMIECKIEGO.

PARYŻ, 11.8. — Emigrant niemiecki, b. sędzia żyd Walper Dalman odebrał sobie życie w jednym z hotelów paryskich, wieszając się na klamce. Dalman, mając wykształcenie wyłącznie prawnicze niemieckie, nie mógł znaleźć zupełnie zarobku i od pewnego czasu zdradzał wobec swych przyjaciół zamiary samobójcze.

NURMI

JEST ZBYT NIEŚMIAŁY NA MAŁŻONKA.

RYGA, 11.8. — Z Helsingforsu donoszą, że Paovo Nurmi, który zawarł związek małżeński w czerwcu br., rozwodzi się z żoną. Pani Nurmi zarzuca mężowi, że jest on zbyt nieśmiały i nudny. Nurmi znany jest ze swej niezwykłej małomówności. Podczas audjencji u prezydenta Stanów Zjednoczonych w Białym Domu w Waszyngtonie, Nurmi wypowiedział tylko dwa słowa: „Tak, nie". Po uzyskaniu rozwodu zamierza Nurmi rozpocząć intensywne przygotowania do zawodów w przyszłym miesiącu, w czasie których startować będzie ze znanym szybkobiegaczem francuskim Ladoumegue.

PIERWSZA KOMPROMITACJA

Świeżo ukuty „pakt czterech“, niejako oś całej polityki europejskiej, który, zdaniem głównego jego inicjatora Mussoliniego — zapewnić miał staremu światu pokój „przynajmniej na 10 lat“, przeszedł pierwszą próbę ogniową, z której wyszedł fatalnie pokaleczony.

Mamy tu na myśli głośną sprawę demarche'u Francji, Anglji i Włoch w Berlinie, w obronie Austrji. Już sama konieczność podobnego demarche'u była pierwszą kompromitacją paktu, który poto przecie został stworzony, by działać nazewnątrz, narzucać swą wolę państwom mniejszym które nie mają szczęścia należeć do klubu czterech. Tymczasem tak się zdarzyło, że pierwszy **krok musiał być zwrócony przeciwko jednemu z partnerów.** I gdybyż choć wystąpienie pozostałych trzech mocarstw było zgodne i jednolite, ale tak się nie stało, przeciwnie, cały przebieg demarche'u wykazał **rozbieżności** wielce kompromitujące dla członków paktu którzy przecie mieli stanowić całość spoistą, niby jakiś głaz granitowy.

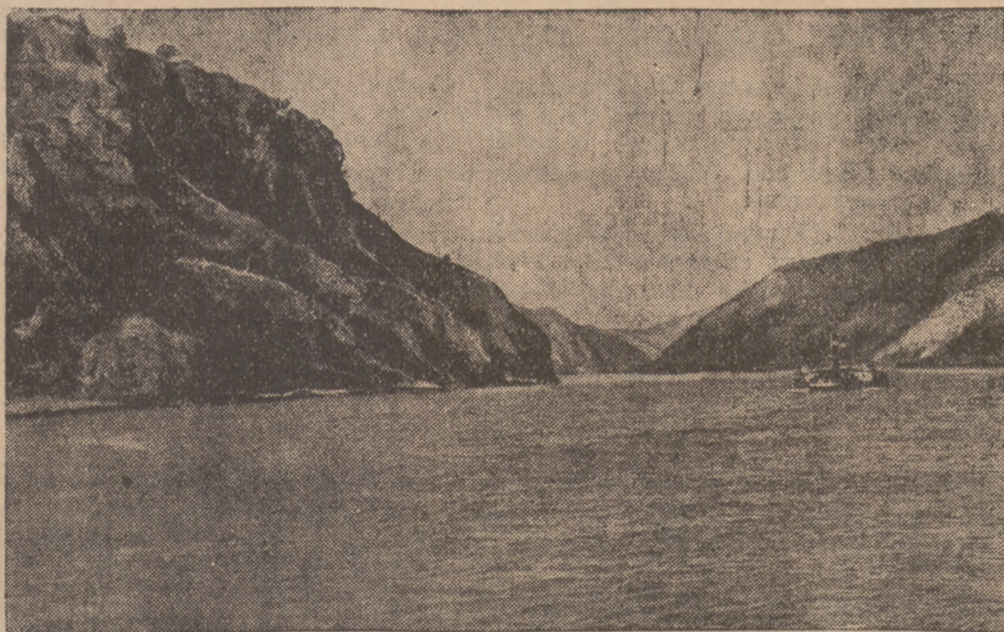
Więc **pierwsza złamała zasadę solidarności Italja,** co jest gorzką ironją losu, jeżeli przypomnimy sobie że Mussolini był przecie głównym inicjatorem paktu, że stworzył ten pakt głównie w nadziei przeprowadzenia rewizji granic na rzecz Niemiec. A oto wypadło użyć paktu właśnie przeciwko protegowanym przez Mussoliniego Niemcom. Początkowo więc Włochy wcale nie chciały brać udziału w demarche'u, następnie jednak przypomniano sobie, że sprawa niezależności Austrji w znacznym stopniu obchodzi Włochy i że swego czasu delegat Włoch w Genewie Scialoja, oświadczył wprost, iż „Anschluss“ wywoła wojnę. Ostatecznie Włochy postanowiły działać, ale na własną rękę. Ambasador włoski w Berlinie robił jakieś „przyjacielskie“ przedstawienia, wszystko to w najgłębszej tajemnicy, niewiadomo co oświadczył przedstawiciel Włoch, co mu odpowiedziano. Gdy jakieś niepewne wieści przedostały się na łamy prasy, oficjalnie zaprzeczono im. Ambasadorowie Francji i Anglji działali jawnie, chociaż każdy z osobna.

Jaki był wynik tej działalności? Jeżeli wierzyć urzędowym komunikatom prasy niemieckiej, odpowiedź udzielona ambasadorom Francji i Anglii przez sekretarza stanu Bülowa była wprost brutalna. **Bülow uważa sprawę austrjacką za wewnętrzną niemiecką,** do której wara wtrącać się komukolwiek.

Z prasy niemieckiej odpowiedź ta przedostała się do angielskiej i francuskiej, gdzie najfatalniejsze wywarła wrażenie. Wprawdzie ze sprostowaniem pośpieszył „Le Matin“ twierdząc, że zachowanie się Bülowa było jaknajbardziej uprzedzające, że dał on solenne obietnice ukrócenia wszelkich antyaustrjackich ekscesów i propagandy za pośrednictwem radja i samolotów.

Skąd więc ta rozbieżność pomiędzy przebiegiem demarche'u, jak go przedstawia „Le Matin“, a tem, co podała urzędowa niemiecka agencja? Tłumaczą to w ten sposób, iż komunikat niemiecki wydany został w tak ostrej formie specjalnie dla użytku wewnętrznego, w celu przypodobania się skrajnym szowinistycznym elementom, wśród których rozpętał się istny napad szału przeciwko Francji.

Jak dotąd nie widać oznak jakiegoś odprężenia pomiędzy Austrją a Rzeszą, a furor bojówek hitlerowskich wzrasta.



ELEKTRYFIKACJA „ŻELAZNEJ BRAMY“.

Wiry Dunaju, przedzierającego się pod Orawą, przez skalisty przesmyk „Żelaznej Bramy“, leżącej na granicy jugosłowiańsko - rumuńskiej, mają obecnie być wykorzystane dla turbin elektrycznych, które dostarczą prądu dla całej okolicy. Nad rzeką zostanie w tem miejscu zbudowany olbrzymi most, który skróci odległość między Belgradem a Bukaresztem o 100 km.

Hitlerowcy zorganizowali obóz
dla zbiegów politycznych z Polski i Czechosłowacji.

Donoszą z Raciborza nad Odrą, że hitlerowcy urządzili tam wielki obóz dla dezerterów i zbiegów politycznych z Czechosłowacji i Polski. W obozie tym znajduje się około 500 zbiegów, obywateli polskich i czechosłowackich. M. in. przebywa tam grupa prowokatorów i awanturników z Rybnika, skazanych przez sąd za manifestacje antypolskie.

W obozie panuje niesłychanie ostra dyscyplina. Uczestnicy wstają o 4 rano, poczem przez 6 godzin zatrudnieni są przy ciężkich pracach ziemnych, resztę zaś dnia wypełnia im gimnastyka i nauka. Tygodniowo za pracę swoją otrzymują 3 marki 20 fenigów.

Prawdopodobnie niesfornym żywiołom hitlerowskim ostra karność obozu nie idzie w smak, gdyż zaczynają stamtąd uciekać. Dwaj zbiegli z obozu dezerterzy z armji czechosłowackiej schronili się na teren Polski. Dezerterzy, ujęci przez policję polską, zostali odstawieni do granicy czechosłowackiej, gdzie będą wydani władzom swego państwa.

Niemiecki alarm
z powodu przyszłej przewagi Słowian.

Znany ze swojej książki „Volk ohne Jugend“ („Naród bez młodzieży“) prof. Burgdörfer z Berlina ogłosił świeżo na łamach lipskiego tygodnika „Illustrierte Zeitung“ szereg obliczeń w których jeszcze silniej, niżeli w poprzedniej książce, bije na alarm z powodu systematycznego przesuwania się stosunków ludnościowych Europy na korzyść narodów słowiańskich, a w tej liczbie Polski.

Oto niektóre z przytoczonych przez prof. Burgdörfera wyliczeń:

W roku 1901 w Niemczech przy 56 miljonów mieszkańców urodziło się 2.032.000 żywych dzieci, w roku 1931 przy 65 milj. mieszkańców urodziło się o niespełna połowę mniej, bo 1.032.000. W ub. roku liczba ta wynosiła już tylko 975.000. Jest to w przybliżeniu taka sama liczba, jaką wykazuje Polska, która przecież liczy o połowę mniej mieszkańców od Rzeszy niemieckiej.

Im czarniej prof. Burgdörfer patrzy w przyszłość narodu niemieckiego, tem korzystniej wyraża się o statystyce Słowian w Europie. Tak więc czytamy pod koniec jego wywodów:

Wskutek zmniejszania się liczby urodzin narodu niemieckiego i innych ludów germańskich, punkt ciężkości Europy będzie się coraz bardziej posuwał w kierunku słowiańskiego wschodu, bogatego pod względem urodzin. Dzieje się to nieustannie od przeszło 100 lat.

Np. w roku 1810 w Europie było: 65 miljonów Słowian (Polacy, Rosjanie, Rusini, Czesi, Serbołużyczanie, Słowacy, Kroaci, Słoweńcy, Rumuni itp.), 63 miljony Romanów((Włosi, Francuzi, Hiszpanie itp.) i 59 miljonów Germanów (Niemcy, Anglicy, Duńczycy, Szwedzi itp.).

W 100 lat później w r. 1910 na szczepy słowiańskie przypadło już 187 miljonów, romańskie 108 miljonów, germańskie 152 miljony.

W r. 1930 Słowianie w Europie liczyli 226 miljonów, Romanie 121 miljonów, Germanie 149 miljonów. Przypuszczalne liczby w roku 1960 będą wynosić: 303 miljony Słowian, 133 miljony Romanów, 160 miljonów Germanów.

Wszechświatowy zjazd
STARSZEGO HARCERSTWA.

W obozie polskim na światowym zlocie skautowym w Gödölö odbyło się specjalne ognisko, na które zaproszeni zostali wszyscy t. zw. starsi harcerze, biorący udział w zlocie. Są to skauci, którzy opuścili już szkoły średnie, nie pracują czynnie w drużynach harcerskich, lecz należą do specjalnych zrzeszeń starszego harcerstwa, utrzymującego łączność organizacyjną ze związkami skautowemi.

Na ognisku tem postanowiono odbyć w roku przyszłym w Polsce ogólnoświatowy zlot starszych harcerzy. Postanowiono jednocześnie, że uczestnicy tego zlotu przybędą do Polski przy pomocy wszelkich środków lokomocji oprócz kolei.

Ciężkie położenie emerytów
ZMNIEJSZONE EMERYTURY, PODWYŻSZONE SKŁADKI.

Sytuacja emerytów, byłych pracowników administracji cywilnej i wojskowej państwa przedstawia się jaknajgorzej. Gwałtowne pogorszenie postępuje już od lat trzech, a w porównaniu z rokiem 1930 — rok 1933 zapowiada zmniejszenie emerytalne o dwie trzecie, tj. o 66%. Słowem: emeryci dostawać będą 1/3 tego, co dostawali przed trzema laty.

Dla przykładu podajemy emeryturę pracownika wojskowego, kapitana-emeryta w 7 stopniu służbowym, żonatego z jednem dzieckiem. Pełne wynagrodzenie miesięczne wynosiło w tym wypadku w roku 1930 około 600 złotych, a stąd zaopatrzenie emerytalne zł. 450, tj. dwie trzecie poborów w stanie czynnym.

W styczniu r. 1933 zredukowano zaopatrzenie emerytalne z 66% na 52%, a więc (w wypadku powyżej przytoczonym) wypłacono już tylko 283 zł.;

w czerwcu r. 1933 odjęto 15-procentowy dodatek, wskutek czego zaopatrzenie emerytalne wyniosło tylko 229 zł.;

w lipcu r. 1933 nastąpiła redukcja o dalsze 15%, wskutek czego zaopatrzenie spadło na 211 zł. miesięcznie. Wreszcie w sierpniu rb. zmniejszono je prawie o 5%. Do wypłaty emerytowanemu pracownikowi w 7 stopniu służbowym zostało zł. 202.

Obecnie mówi się o dalszem zmniejszeniu tego zaopatrzenia o 10%. Emerytura miesięczna w wypadku wyżej przytoczonym wyniesie wówczas 182 zł., zamiast 450 z przed trzech lat. Gdy w roku 1930 potrącono na fundusz emerytalny 3% miesięcznie od pełnych poborów w służbie czynnej, to w latach następnych oprocentowanie zaokrąglono do 5, a obecnie potrąca się 8% od pensji w służbie czynnej.

Dodać należy, że od tych mocno zredukowanych zaopatrzeń, emeryci płacą jeszcze 8% na fundusz emerytalny i podatek od dochodów (od emerytury). W związkach emerytów nazywają stan obecny „galopującem odchudzaniem“ ludzi wysłużonych. Do innych jeszcze umartwień emeryta zaliczają nową pragmatykę, która postanawia, że 40% zaopatrzenia emerytalnego przysługuje dopiero po 15 latach służby, gdy przed 3 laty prawa te nabywało się już po 10 latach służby państwowej.

Z DNIA

BEZRADNOŚĆ ŻYDOSTWA.

Dr. F. Rotenstreich omawia w „Hajncie“ położenie żydostwa w świetle obecnej sytuacji, kiedy już przestają mieć wartość liberalizm i marksizm — dwa hasła, dotąd tak pomocne żydom w warunkach rozproszenia. Prąd unarodowienia wszystkich dziedzin życia kieruje się przeciw żydom:

— Obecnie idzie fala zniszczenia. I w takim czasie my, żydzi, stoimy bez kierownictwa. Nie wiemy, co czynić, jak się bronić, aby utrzymać się, zarówno jako ludzie, jak i jako naród, pomimo, że ta fala niszczycielska jest skierowana przeciw nam...

Żydzi obecnie nie mają hasła, któreby pociągnęło otoczenie rdzenne i któreby w ten sposób ułatwiło walkę z tem otoczeniem.

Konferencje żydowskie, w rodzaju amsterdamskiej (światowa konferencja w dniu 20 lipca) nie odpowiadają swoim zadaniom utrzymania stanu posiadania żydowskiego:

— Wszystkie dotychczasowe próby, uczynione dotąd, aby się bronić, były złe i były mylnie przedsięwzięte...

Żydom w obecnych warunkach jest trudno wywoływać ingerencje międzynarodowe w sprawy wewnętrzne wrogich sobie państw, a inicjatorzy dotychczasowych narad żydowskich tego nie rozumieją.

— Nasze położenie jest zawikłane: jest to skutek załamania się zarówno liberalizmu, jak i marksizmu. Świat szuka nowych dróg dla siebie — bez nas i przeciw nam. Co mamy czynić?...

Żydzi nie chcą zrozumieć, że położenie ich stało się zawikłane nietylko wskutek załamania się liberalizmu i marksizmu, lecz dlatego przedewszystkiem, że narody rdzenne trzeźwo patrzą na rolę żydostwa.

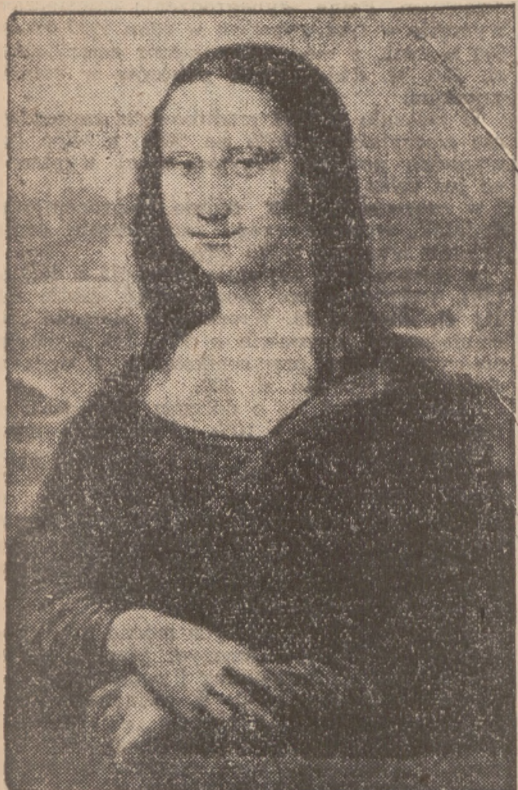
KONFIDENCI.

Narodowe pismo pomorskie „Drwęca“ w nr. 90 zajmuje się rolą „konfidentów“ w sanacyjnej Polsce:

Jedną z najbardziej znamiennych, a zarazem smutnych „zdobyczy“ sanacyjnej doby to wyraz „konfident“. Niejeden z nas zestarzał się i nigdy przez całe życie tego słowa nie słyszał. Ten „wynalazek“ zachowany nam został dopiero na czasy wolnej, niepodległej Polski w erze sanacyjnego jestestwa.

Dziś tych sanacyjnych konfidentów pełno. Spotkasz ich na każdym kroku. Potrzeba tylko, żeby się gdzieś zebrała grupka ludzi niesanacyjnej orjentacji, żeby gdzieś tam na widowni ukazał się jakiś wybitniejszy działacz niesanacyjny albo jakakolwiek wybitniejsza osobistość z przeciwnego obozu niech gdzieś w lokalu usiądzie do pogawędki kilku „endeków“, a zaraz jak płaz z podziemi, jak ćma, gdy zabłyśnie światło, jak puhacz, szukający wśród mroków żeru, wypełzają, wyłażą, wyłaniają się ciemne indywidua, snują się wokoło, strzygą swe szpiegowskie uszy, wybystrzają swój brzydki zwrok, wciskając swe judaszowskie nosy i twarze, aby wyłowić jakieś słówko, podpatrzeć jakiś ruch, podchwycić jakiś gest, podsłuchać, co się czyta, co się rozprawia.

A nie dość na tem! Sanacja niewyczerpana w swych pomysłach, nasyła nam je w dom, do kółek towarzyskich, do poszczególnych organizacyj, towarzystw, przekupując słabe, chwiejne charaktery z pośród sfer opozycyjnych.



„MONNA LIZA"

Sławny obraz Leonarda da Vinci „Monna Liza" był w posiadaniu paryskiego Louvre'u. Historja tego obrazu jest zgoła dziwna. W roku 1911 słynny ten obraz skradziony został przez Włocha i blisko dwa lata pozostawał w ukryciu. Po żmudnych poszukiwaniach odnaleziony został wreszcie we Florencji. Wkrótce po odnalezieniu obrazu rozeszły się wieści, że obraz nie jest oryginałem, lecz świetną kopją. Powstał spór między znawcami sztuki, jedni bowiem twierdzili, że jest to oryginał, inni, że kopja. Obecnie zjawił się pewien Anglik, który twierdzi, że istotnie obraz, znajdujący się w Louvrze, jest kopją i że oryginał ukryty jest w Algierze. Czy doniesienia owego Anglika są prawdziwe, czas wyjaśni.

WSPOMNIENIA.

PLANY STAREGO KOSCIOŁA W CZELADZI.

Wobec wzmianki pt. „Wykopaliska czeladzkie na dawnym cmentarzu" ogłoszonej w num. 214 „Kurjera Zachodniego" z dnia 5 bm., o nieposiadaniu przez kierownictwo (?) planów starego kościoła, stwierdzam, że plany takie istnieją w Czeladzi.

Jest to plan sytuacyjny cmentarza kościelnego, na którym zaznaczono kontury kościoła starego, wraz z dwoma warjantami położenia nowego kościoła w konturach, jakie on posiadał w pierwotnym francuskim projekcie, który zresztą różnił się w planie bardzo mało od projektu wykonanego. Plan ten, rysowany przezemnie, został wklejony do księgi protokółów Komitetu budowy kościoła w Czeladzi, gdzie prawdopodobnie i obecnie się znajduje.

Podług tego planu można dokładnie określić położenie starego kościoła względem nowego i oznaczyć jego kontury w naturze.

Szczegółowy plan starego kościoła z przekrojami, winien znajdować się albo w aktach wymienionego Komitetu, albo w aktach plebanji czeladzkiej, tam bowiem znajdował się on przed rozpoczęciem budowy nowego kościoła. Kopję tego planu sporządziłem wówczas dla siebie i znajduje się ona w mojem posiadaniu.

Również posiadam szczegółowy plan, w skali 1:250, cmentarza kościelnego, plebanji starej i otaczających budowli, sporządzony przezenanych w r. 1915.

mnie na podstawie pomiarów, dokonanych w r. 1915.

Wyszczególnionymi wyżej planami, znajdującymi się w mojem posiadaniu, chętnie służyć będę osobom, któreby się nimi interesowały, po zgłoszeniu się do mnie pod adresem: Mysłowice, ul. Powstańców 21 m. 6 (tel. 10-53).

Przy sposobności muszę nadmienić że w starym kościele znajdowała się tylko jedna niewielka krypta sklepiona — pod dzwonnicą. Kryptę tę zwiedzałem raz w towarzystwie ks. Bolesława Pieńkowskiego, ówczesnego administratora parafji Czeladź, i nie znalazłem tam nic godnego uwagi. Cała krypta wypełniona była bezładnie nagromadzonemi jedna na drugiej, zbutwiałemi i rozsypującemi się [illegible] odznak i napisów. Krypta ta wraz z zawartością czyniła wrażenie tylko składu, do którego zwalono trumny (prawdopodobnie ze zwłokami), które uprzednio znajdowały się w innem miejscu, skąd, z tych lub innych powodów, musiały być usunięte.

Co się stało z kryptą i jej zawartością, nie jest mi wiadomem, bowiem podczas burzenia starego kościoła byłem już nieobecny w Czeladzi.

Należy jeszcze zaznaczyć, że podczas kopania fundamentów pod nowy kościół nigdzie nie natrafiono na cmentarzu kościelnym na groby lub szczątki zwłok pogrzebanych.

J. Brzostowski.

Rocznica Cudu nad Wisłą.

Program obchodu w dniu 15 b.m.

Sokolstwo tutejszego Okręgu urządza w Sosnowcu we wtorek dnia 15 bm. dorocznym zwyczajem obchód rocznicy Cudu nad Wisłą z następującym programem:

O godz. 7.15 rano zbiórka gniazd Okręgu w lasku sosnowieckim.

Stamtąd przemarsz do kościoła na mszę św. na godz. 8 rano.

O godz. 9 pochód ulicami Kościelną, Małachowskiego, 3 Maja do płyty Nieznanego Żołnierza i złożenie tam wieńca.

Pochód powrotny do Domu katolickiego na godz. 10.

Akademja dla Sokolstwa w Domu katolickim od godz. 10 do 11.

Sokolstwo wyraża przekonanie, że obchód wywoła żywy oddźwięk w sercach polskiego społeczeństwa wszystkich sfer i pobudzi je do współudziału w momencie pochodu i złożenia wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza.

Przewodnictwo Okręgu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

12 Sobota	**Dziś** Klary
	Jutro Hipolita m.
	Wschód słońca 4 m. 27.
	Zachód „ 19 m. 10.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: I. Pod gradem kul. II. Miodowy miesiąc.

PALACE: I. Gra śmierci. II. Dusze w niewoli.

EDEN: Ben - Hur.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Dziwny Dom.

ŚWIATOWID: Tajemnica zamku.

DĄBROWA

WANDA: Płonące serca. — Piekielny wyścig.

ARS: Drewniane Krzyże.

Pod Jasną Górą

DOM DLA PIELGRZYMÓW.

Wiele osób ze sfer inteligentnych, tak kobiet jak i mężczyzn, udających się na Jasną Górę z pobudek religijnych, odczuwa brak odpowiednio urządzonego mieszkania w Częstochowie, by po trudach znaleźć tuż przy Jasnej Górze chwile wypoczynku fizycznego i duchowego skupienia. Obecnie braku tego już niema, gdyż przy placu Kordeckiego stanął dom, który począwszy od 1 sierpnia rb. oddaje do użytku przyjezdnych pokoje skromnie ale przyzwoicie urządzone oraz czysto utrzymane. Będzie to zacisze duchowe, tak bardzo dziś potrzebne. Każdy pokój jest całkowicie oddzielony i posiada wszelkie wielkomiejskie wygody. Całodzienne, przyzwoite utrzymanie można mieć na miejscu. Oczywiście nie brak w Częstochowie lokali dla przyjezdnych odpowiednio urządzonych, ale zazwyczaj mieści się tam w pokoju po kilka osób, co bynajmniej nie odpowiada, szukającym samotność i skupienia.

O płace w górnictwie

NA KOP. „FLORA".

Wczoraj odbyły się pertraktacje przed stawiciela C.Z.G. p. J. Bielnika z dyrekcją kopalni „Flora", w sprawie ustalenia płac robotniczych na kopalni od dn. 1 sierpnia rb. Do porozumienia nie doszło, gdyż przedstawiciel C.Z.G. stał na stanowisku, iż płace mogą ulec obniżce od 8 do 10 proc., natomiast dyrekcja kopalni oświadczyła, iż obniżka wyniesie 15 proc.

Po pertraktacjach p. Bielnik udał się na kopalnię, gdzie w przerwie między zmianami odbyło się zebranie robotników, na którem powzięto uchwałę, iż zebrani solidaryzują się ze stanowiskiem C. Z. G. i jeżeli dyrekcja kopalni nie zmieni swego stanowiska do poniedziałku, to w środę robotnicy zastrajkują.

PROGRAM RADJOWY

TRANSMISJA Z SALZBURGA.

Dnia 13 bm. o godz. 11 rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Salzburga, z cyklu dorocznych uroczystości muzycznych koncert utworów Jana Straussa w wykonaniu orkiestry Filharmonji wiedeńskiej.

SOBOTA 12 SIERPNIA.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.30 — Dziennik poranny. 7.35 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05 — Koncert popularny. 12.23 — Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.33 — Komunikat meteorologiczny. 12.35 — Koncert. 12.55 — Dziennik południowy. 14.55 — Muzyka (płyty). 15.05— Komunikat gospodarczy. 15.10 — Muzyka (płyty). 15.25 — Komunikat gospodarczy. 15.35 — Muzyka (płyty). 16.00 — Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. 16.30 — Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17.15 — Koncert w wykonaniu orkiestry 36 p. p. 18.15 — „Wędrówka po polskich wodach" wygł. dr. Jerzy Orda. 18.35 — Koncert. 19.20 — Rozmaitości. 19.40 — Kwadrans literacki — Stanisław Mycielski „Wyścig samochodu z lwem" — fragment z książki pt. „W sercu dżungli". 20.00 — Muzyka lekka. 21.05 — Dziennik wieczorny. 21.30 — Koncert Chopinowski w wykonaniu Janiny Familier-Hepnerowej. 22.00 — Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.25 — Wiadomości sportowe. 22.40 — Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23.30 — Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. 23.35 — Muzyka taneczna z Ciechocinka.



Agent od ubezpieczeń, dzwoniąc wczas rano do miszkania urzędnika:

— Dzień dobry panu! Czy też pan pomyślał o tem, że może pana dzisiaj przejechać tramwaj?

Projekt Funduszu Pracy

W WOJEW. KIELECKIEM.

Komitet wojewódzki Funduszu Pracy przystąpił już do ustalenia programu robót na 1934-35 r. W pierwszym rzędzie mają być nadal prowadzone już zapoczątkowane roboty drogowe, a pozatem projektowane jest prowadzenie także w porze zimowej **kamieniołomów w Zagnańsku**, zatrudniających obecnie około 1500 robotników, gdyż chodzi o to, aby przygotować dostateczny zapas materjału na rok przyszły. W Zagnańsku ma być także wyrabiana kostka brukowa, do budowy jezdni w mniejszych ośrodkach.

Będzie to wyrzucany pieniądz, gdyż Zagnańsk posiada miękki kamień, absolutnie nie nadający się na kostkę, nawet na drogi o małym ruchu kołowym.

Liczba bezrobotnych, zatrudnionych z Funduszu Pracy na terenie województwa, wynosi 16 tysięcy osób, gdy podług zapewnień b. wiceministra p. Gallota tyle miało być zatrudnionych w samem Zagłębiu.

Tajemnicze ubranie

NAD BRZEGIEM RZEKI.

Nad Przemszą w Wojkowicach Komornych znaleziono zupełnie dobry i starannie złożony garnitur, męski, oraz kapelusz i buty.

Ponieważ nigdzie nie widać było właściciela ubrania, zawiadomiono policję, która ze swe jstrony wezwała straż pożarną celem przeszukania rzeki.

Mimo kilkugodzinnych poszukiwań, zwłok nie znaleziono, co uprzednio już przewidywano na podstawie pozostawionego ubrania, żaden bowiem z kąpiących się lub też samobója nie składa tak starannie ubrania, jak to zrobił figlarz w Wojkowicach, który pozatem popełnił jeszcze ny błąd, gdyż bardzo skrupulatnie opróżnił ubranie, pozostawiając tylko legitymację bezrobotnego, wydaną przez P.U. P.P. na Śląsku na nazwisko **Jerzego Bieżona**, zamieszkałego w Wielkiej Dąbrówce.

Prawdopodobnie jakiś dowcipniś, chcąc uwolnić się od narzeczonej lub wierzycieli, zainscenizował ten kawał, poświęcając na to zupełnie dobry garnitur.

KOMUNIKATY

— **WYCIECZKA PODOFICERÓW REZ. DO LWOWA.** Zarząd okręgu O.Z.P.R. Zagłębia Dąbrowskiego spieszy zawiadomić wszystkie zarządy Kół Związku podoficerów rezerwy i zainteresowane osoby, że koszt przejazdu każdego uczestnika zbiorowej trzechdniowej (12 — 13 — 15) wycieczki z Sosnowca do Lwowa, na ogólnokrajowy zjazd podoficerów rezerwy, będzie wynosić li tylko zł. 12 w obie strony. Wpłacona zatem różnica ulegnie zwrotowi. Narazie jednak, aż do sprawdzenia, należy wpłacać sumę dotychczas obowiązującą t. j. zł. 16.50. Ażeby dać możność jaknajwiększej liości chętnych osób skorzystania z naprawdę wyjątkowej okazji — ogłasza się zapisy w dalszym ciągu — do godz. 16 włącznie. Pociąg — jak już podano — odejdzie dziś t.j. w sobotę 12 b.m. o godz. 18, lecz wówczas, gdy zostanie zakupiona wymagana ilość biletów. W Sosnowcu przyjmują zapisy sekretarjaty Związku podoficerów rezerwy (ul. Teatralna 4 i Piłsudskiego 6) począwszy od godz. 8 rano.

— **DODATKOWE WPISY W ŚLĄSKICH TECHNICZNYCH ZAKŁADACH NAUKOWYCH** w Katowicach na pierwsze kursy wydziałów: budowlanego, chemicznego, drogowego, elektrotechnicznego i mechanicznego jako 4-letnich szkół technicznych oraz na pierwsze kursy 2-letniej szkoły mistrzów maszynowych i 3-letniej szkoły mistrzów hutniczych, odbędą się w dniach 30 i 31 bm Egzaminy wstępne odbędą się w dniach 1 i 2 września rb. Opłaty wstępne wynoszą zł 7 na kursy techników i zł. 4 na kursy mistrzów. Bliższych informacyj udziela biuro administracyjne, czynne dla stron w dnie powszednie od godz. 9 do 13.

Od 1-go stycznia

48-godzinny tydzień pracy i skrócone urlopy.

Ministerstwo opieki społecznej przystąpiło do prac nad przepisami wykonawczemi do uchwalonych w czasie ubiegłej sesji sejmowej ustaw, nowelizujących normy o czasie pracy i urlopach. Wobec stosunkowo bliskiego już terminu wprowadzenia zasadniczych zmian w tej dziedzinie, które nastąpi od 1 stycznia 1934, Ministerstwo opieki społecznej w porozumieniu z Ministerstwem przemysłu i handlu określi w sposób szczegółowy plan wprowadzenia w życie 48-godzinnego tygodnia pracy, czas pracy w zakładach sezonowych, stawki płac za godziny nadliczbowe i odbywanie urlopów pracowniczych w przemyśle i handlu.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW

NA INSPEKTORA PRACY INŻ. FEDEROWICZA.

Zuchwałego napadu bandyckiego dokonano w dniu wczorajszym na inspektora pracy w Sosnowcu inż. Federowicza. Napadu dokonano w następujących okolicznościach.

P. inspektor Federowicz wyjechał wczoraj o godz. 10 rano pociągiem do Sławkowa, celem obejrzenia nowowybudowanej hali w fabryce b-ci Szajn. Na stacji w Sławkowie oczekiwała kareta zaprzężona w parę koni.

W drodze ze stacji do fabryki, kiedy kareta przejechała już Sławków i znalazła się za rzeką, w niedalekiej odległości od fabryki braci Szajn, w miejscu jednak dość ruchliwem i naprzeciw zabudowań, niczego nie spodziewający się p. inspektor Federowicz ujrzał **wymierzony do siebie przez okno karety** rewolwer. Jednocześnie zatrzymały się konie. Inspektor Federowicz **zastawił się teczką. Bandyta pociągnął za cyngiel, jednak rewolwer nie wypalił.** Widząc, że z tej strony niebezpieczeństwo nie grozi insp. Federowicz począł szykować się do dania odprawy napastnikowi, gdy tymczasem usłyszał z drugiej strony głos:

— **Ręce do góry, bo strzelam!**

To drugi bandyta przystawił rewolwer do głowy inspektorowi Federowiczowi, wsuwając rękę przez otwarte okno karety. W tej chwili pierwszy bandyta **uderzył inspektora rewolwerem w rękę,** w której ten trzymał teczkę i wyrwawszy teczkę rzucił się do ucieczki.

Bandyta trzeci — teroryzował rewolwerem woźnicę. Ten nie stracił przytomności i podciął konie, które popędziły galopem. Bandyci krzyknęli kilka razy: stój! — poczem ulotnili się, ginąc w zaroślach. Cały napad trwał sekundy, a co ciekawsze widzieli ten napad ludzie znajdujący się w pobliżu.

Po przyjeździe do fabryki inspektor Federowicz zawiadomił policję która niezwłocznie wszczęła pościg.

Napadu dokonali ludzie młodzi, o śniadych twarzach, robiący wrażenie poczerninonych. Spodziewali się oni najwidoczniej, że w karecie jedzie kasjer z pieniędzmi na wypłatę, która ma się odbyć dzisiaj. Pomylili się jednak. W teczce, którą zrabowali, znajdował się... **kodeks pracy, plany nowej hali fabrycznej i rozkład jazdy,** Można sobie wyobrazić zdumienie i wściekłość bandytów, gdy w pewnej odległości od miejsca napadu zbadali zawartość teczki.

Zarządzony natychmiast pościg przez policję dał pewne rezultaty bowiem o godz. 1 w poł. doręczono p. inspektorowi Federowiczowi teczkę. **Znaleziono ją w polu o 300 metrów od miejsca napadu.**

Wobec tego, że wiele osób było świadkami napadu i widziało kierunek ucieczki bandytów należy się spodziewać, iż znajdą się oni niedługo pod kluczem. Okazuje się, że dnia poprzedniego jacyś osobnicy przepytywali się robotników w fabryce braci Szajn kiedy nastąpi wypłata, kto wozi pieniądze i t. d. Z tego widać, że bandyci spodziewali się obłowić grubszą gotówką i dlatego ryzykowali napad w miejscu dość ruchliwem.

W każdym razie inspektorowi inż. Federowiczowi przyświecała w momencie napadu jakaś szczęśliwa gwiazda, gdyby bowiem nie to, że bandycie zaciął się rewolwer napad mógł się zakończyć tragicznie.

Herszt bandy włamywaczy

skazany na 4 lata więzienia.

Wczoraj w sądzie grodzkim w Czeladzi wyznaczona została specjalna sesja, celem rozpatrzenia wyłącznie spraw 44-letniego Ignacego Grzybowskiego, głośnego herszta bandy włamywaczy, która przez 2 lata była postrachem Zagłębia.

Grzybowski, który już karany był 10-letnim, ciężkiem więzieniem za zabójstwo, pod silną eskortą i w kajdanach przewieziony był z więzienia katowickiego. Do bandy jego należeli między innymi I. Prauz i J. Szymczyk, obydwaj z Grodźca, z których Prauz oczekuje w więzieniu na swoją kolejkę, a Szymczyka śmierć uwolniła od kary. Banda ta na terenie Czeladzi dokonała między innemi kradzieży na szkodę pp.: Leo na Zemły, Piotra Jurczyńskiego i Leona Horzelskiego.

Grzybowski wczoraj odpowiadał za 6 włamań, przyczem w dwóch sprawach został uniewinniony, a w czterech skazany na łączną karę 4 lat więzienia.

Grzybowski, mimo że czeka go jeszcze 16 rozpraw i prawie że tyle lat więzienia, nie okazuje żadnego przygnębienia, a przeciwnie odpowiada z werwą, dowcipkuje, a na ustach jego bardzo często pojawia się uśmiech.

Wykrycie fabryki

fałszywych pieniędzy w Gołonogu.

W Gołonogu policja zatrzymała niejakiego Meresa Andrzeja, zredukowanego robotnika huty Paulina w Zagórzu, na gorącym uczynku puszczania w obieg fałszywych pieniędzy. W związku z tem przeprowadzono w mieszkaniu Meresa przy ul. Miraszewskich 91 w Zagórzu rewizję, gdzie znaleziono całą fabrykę, w postaci form, sztancy, stopu i t. p. przyrządów.

W „mennicy" wyrabiano fałszywe 10-złotówki, 1-złotówki i 50-groszówki, lecz falsyfikatów znaleziono zaledwie kilka, z czego należałoby wnioskować, iż fabryka była świeżo uruchomiona, lub też ostatnio wyprodukowany transport został już wyniesiony poza obręb mieszkania.

W sprawie tej aresztowano kilka osób i porwadzone jest dochodzenie, celem wykrycia, kto brał udział w wyrabianiu fałszywych monet i puszczaniu ich w obieg.

SPORT

TRZYDNIOWA REWJA SPORTOWA

NA STADJONIE S. T. S. „UNJA".

W dniach 13, 14 i 15 bm. urządza S.T.S. „Unja" na swym stadjonie szereg imprez sportowych, niewidzianych na terenie Zagłębia. Na program składa się turniej tenisowy o mistrzostwo Zagłębia Dąbr., który rozpocznie się w niedzielę o g. 10 rano. Jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń o palmę pierwszeństwa ubiegać się będą najlepsi tenisiści Zagłębia. Ewentualnie dalsze zgłoszenia pięśmienne przyjmuje do soboty 12 bm. godz. 18-ej włącznie, kierownik sekcji tenisowej p. St. Mikołajewski lub kortowy na stadjonie wraz z opłatami uczestnictwa tj. zł. 3 dla gier pojedyńczych i zł. 5 dla gier podwójnych. Turniej trwać będzie trzy dni.

Równocześnie w niedzielę o g. 10 rano odbędą się interesujące zawody piłkarskie między Policyjnym a S.T.S. „Unja" o puhar zarządu Podokręgu Zagłębia Dąbr. K. O. Z. P. N. dla mistrza kl. „B" Zagł. Dąbr.

Popołudniu natomiast w niedzielę o godz. 3 popołudniu odbędą się zawody kolarskie z udziałem miejscowych i znanych zamiejscowych zawodników, którzy zmierzą się w pięciu emocjonujących biegach torowych.

Bezpośrednio po zawodach kolarskich odbędzie się na boisku piłkarskim niewidziana dotychczas w Zagłębiu **motocyklowa jazda zręczności t. zw. gymkhama z kilkoma konkurencjami,** w których zawodnicy (około 15) mają możność wykazania swej zręczności technicznej.

We wtorek odbywać się będą od godz. 10 rano gry tenisowe, które popołudniu wyłonią zwycięzców turnieju w poszczególnych konkurencjach. Popołudniu o godz. 5-ej odbędą się zawody piłkarskie między I drużyną zeszłorocznego mistrza Zagłębia R. K. S. „Zagłębie" (Dąbrowa Górn.), a sekcją Old—Boy'ów S. T. S. „Unja", w której wystąpią byli gracze pierwszej drużyny.

Jak widzimy z szeroko zakrojonego programu, zarząd S.T.S. „Unja" mimo sezonu — ogólnie biorąc — dość ogórkowego" nie szczędzi starań i trudów, aby miejscowym zwolennikom tej czy innej gałęzi sportu, dać w tym trzydniowym okresie możność oglądania niecodziennych imprez, w których zwycięzców czekają cenne nagrody.

Niskie w stosunku do kosztów ceny biletów ściągną niewątpliwie na stadjon „Unji" liczne rzesze sportowców.

—o—

30 SAMOLOTÓW WEŹMIE UDZIAŁ W V KONKURSIE KRAJOWYM.

Tegoroczny V-ty krajowy konkurs samolotów turystycznych, organizowany przez LOPP., wzbudził wielkie zainteresowanie wśród naszych klubów lotniczych, tembardziej, że LOPP. wyznaczyła premje dla klubów w wysokości 1 zł. 50 gr. za każdy punkt ostatecznej klasyfikacji lotu okrężnego. W pierwszym terminie zapisów zgłoszono do zawodów 36 maszyn. LOPP. zawiadomiła jednak luby, że tak wielkiej ilości samolotów nie będzie mogla premjować, wobec czego udział każdego klubu lotniczego ograniczono do conajwyżej 3 aparatów. W ten sposób spodziewany jost udział w zawodach 30 samolotów.

UNJA — ZAGŁĘBIE.

W niedzielę, dn. 13 b.m. o godz. 5 popołudniu odbędą się na stadjonie miejskim przy ul. Konopnickiej w Dąbrowie, ciekawe zawody mistrza okręgu kieleckiego z drużyną Zagłębia. Dla zwolenników tego sportu będzie również frapująca okoliczność, iż w bramce Unji wystąpi Suwała, dawniejszy gracz Zagłębia.

PROŚBA MATKI.

Nauczyciel szkoły powszechnej otrzymał od matki Kazia list, następującej treści:

„Szanowny Profesorze! Wczoraj syn mój dostał do opracowania w domu zadanie matematyczne, w którem chodziło o to, żeby wyliczyć ile kilometrów przejdzie człowiek w ciągu 6 godzin 45 minut i 12 sekund, jeżeli idzie z szybkością 7 km. na godzinę. Ponieważ mój mąż, który zawsze pomaga Kaziowi przy lekcjach, jest człowiekiem wiekowym i dla odrobienia tego zadania włóczył się po polach do godz. 2 w nocy, więc proszę bardzo, aby Pan Profesor zadawał lekcje mniej uciążliwe".

POWÓD.

— Dlaczego chcesz się rozwieść?

— Głupie pytanie! Bo jestem żonaty!

DOBRY PIES.

— Panie! Niechże pan trzyma swego psa! Ile razy chcę popływać, skacze do wody i ratuje mnie!

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

Uroczne oczy.

58

Ona nie chciała Zychowi przypominać tego człowieka i wcale mu o tem nie powiedziała. Ale od tej chwil czuła się tak dziwnie podenerwowaną, że nie mogła już nawet zwracać uwagi na „Szewjka", ani też na słowa szeptane jej do ucha przez Jacka.

Po przedstawieniu pozostała prawie godzina czasu do odjazdu pociągu, dlatego wybrali się oboje w jakąś boczną ulicę, gdzie mniej było ruchu, a Jacek chciał jeszcze porozmawiać sobie z dziewczyną.

Ale ona teraz wcale nie była nastrojona do rozmowy. Myśli jej plątały się ciągle, tak, że chwilami nie wiedziała nawet o czem prawił jej towarzysz.

Zauważył to zaraz Zych i rzucił w pewnej chwili pytanie.

— Ty Hanusiu nie potrafisz już być dla mnie taką, jak dawniej, prawda?

— Nie wiem Jacku, co się ze mną dzieje. Kiedy jestem w domu, lecę myślami do ciebie i żałuję, że tak niegodziwie z tobą postąpiłam, a kiedy znów jestem tutaj, na serce jakiś smętek mi siada i sama nie wiem, czego mi potrzeba.

— O tamtym zapomniałeś już?

— O Klemanie?

— Tak.

— Czasem myślę o nim, ale z musu. Coś mnie tam ciągnie, ale boję się go okrutnie...

— A mnie trochę choć lubisz?

Nie odrzekła mu nic, tylko przycisnęła silnie jego ramię do siebie.

— Lubisz mnie jeszcze? — powtórzył pytanie.

Znów tylko w milczeniu przycisnęła jego ramię.

Jacek posmutniał. Rozmowa ta wcale go nie zadowoliła. Rozumiał dobrze, jak ma tłumaczyć sobie jej dziwne zachowanie i półsłówka, kiedy porównał je z rozmową i zachowaniem się w czasie lata. Ta dziewczyna była dziś jakby inną osobą, nie tamtą rozmarzoną i płomienną, która darzyła ga takiem głębokiem uczuciem.

— Poczekam, może zmienisz się jeszcze dla mnie — rzekł jej z wielkim żalem w głosie.

Nie odpowiedziała mu nic na to, tylko podniosła oczy na niego i zaraz odwróciła głowę.

Przy pożegnaniu na stacji objęła dłoń rękami dłoń jego i odezwała się prawie szeptem.

— Jacek, bierz mnie z domu ale wnet, bo zmarnuję sobie całe życie.

— Dobrze Hanusiu, tylko zmień się dla mnie. Czekać muszę koniecznie na to.

Nic mu już nie odpowiedziała, tylko zniknęła za drzwiczkami wagonu.

Pociąg ruszył z miejsca.

Hanka usiadła obok innych pasażerów, mając ciągle na myśli rozmowę z Jackiem. I teraz — przyszła jej myśl do głowy. Który więc ma być jej wybranym, ten rozkochany Jacek, którego pozostawiła na stacji, czy też Kleman? Ostatecznie przecież zdecydować się koniecznie musi, w przeciwnym razie zostawi ją jeden i drugi. Z Jackiem mówiła już i była go prawie zupełnie pewną. Ale cóż, kiedy od Klemana, nie mogła myśli swoich oderwać. Czuła, że tak ogromnie ciągnie ją coś ku niemu, tak dziwnie oczy jego zawładnęły jej istotą, że nieprodobieństwem było dla niej skierować teraz, całkowicie serce w stronę Jacka, a zapomnieć zupełnie o tym drugim.

Naraz otwarły się drzwi w głębi wagonu stanął w nich Kleman.

Dziewczyna drgnęła, serce uderzyło w niej niespokojnie.

— Nareszcie znalazłem panią — powitał ją inżynier uchyleniem czapki, siadając obok. — Moje pragnienia ziściły się przecie. A tak koniecznie chciałem z panią pomówić. Niedługo już, a mnie we fabryce nie będzie, bo wyjeżdżam z końcem marca.

— Daleko pan wyjedzie? — rzuciła pytanie niepewnym głosem.

— Narazie, zanim kryzys się nie przełamie, zamieszkam w Katowicach. Już nawet mieszkanie wynająłem.

Dziewczyna lżej odetchnęła. Więc była jeszcze możność widzenia go. A tak jakoś lękała się o to, aby tylko nie wyjechał daleko.

— Pani była w teatrze z narzeczonym? — zapytał naraz.

— Tak.... niby z narzeczonym.

— Jakto niby? Na kolonji mówią przecie ogólnie, że **mechanik Zych jest pana narzeczonym.**

Przetrzymywanie korcowego
PRZEZ MAGISTRAT CZELADZKI.

Olbrzymie wzburzenie rolników czeladzkich wywołało fakt bezprzykładnej samowoli magistratu czeladzkiego, który, jako dobrze płatny pośrednik, podjąwszy korcowe z Tow. „Czeladź", jeszcze w ub. miesiącu, dotychczas go nie wypłacił rolnikom.

Przetrzymywania cudzych pieniędzy już od kilku tygodni nie można nazwać inaczej jak bezprawiem, tembardziej, że upominającym się daremnie o swoją własność rolnikom, magistrat nie zapłaci żadnego odszkodowania. Biedakom, którzy przychodzą upominać się o swą należność, w magistracie tłumaczą, „że jeszcze lista nie została przygotowana" choć wiadomem jest powszechnie, że wraz z pieniędzmi magistrat otrzymuje z kopalni dokładne imienne wykazy.

——o——

× **W SPRAWIE T. ZW. „POCIĄGÓW POPULARNYCH".** Na skutek wystąpienia Izby Przemysłowo - Handlowej w Lublinie z wnioskiem, aby wszelkie „wycieczki turystyczne" były kierowane wyłącznie do miejscowości, które mają charakter turystyczny, z pominięciem miejscowości handlowych i przemysłowych, w których uczestnicy wycieczek korzystając z taryfy ulgowej — mogliby czynić zakupy ze szkodą dla handlu prowincjonalnego, Izba P. H. w Sosnowcu przesłała swą opinję w tej kwestji.

W opinji swej Izba Sosnowiecka ustosunkowała się negatywnie do wniosku Izby lubelskiej, wychodząc z założenia, że idea uruchomienia t. zw. „pociągów popularnych" jest zasadniczo słuszna, ponieważ popiera rodzimą turystykę, zaś momenty wykorzystywania ulgowej taryfy dla zaopatrywania się w towar, nie mogą być zbytnio brane pod uwagę chociażby z tego względu, że pociągi popularne są zwykle uruchamiane w niedziele i dni świąteczne.

× **O WAGON BEZPOŚREDNIEJ KOMUNIKACJI WARSZAWA — BĘDZIN.** Na żądanie Stowarzyszenia kupców m. Będzina, zwróciła się Izba Sosnowiecka do Dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Warszawie w sprawie uruchomienia wagonu bezpośredniej komunikacji do Będzina, Sosnowca i Katowic przy pociągu pośpiesznym Nr. 1 Warszawa-Kraków-Krynica.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Bergera Załmy przy ul. Kołłątaja 6 w Sosnowcu, skradziono 70 zł. 2 litry soku, 6 weksli na 300 zł. oraz teczkę z różnymi przedmiotami.

P. M. Selańczukowi, zamieszkałemu przy ul. Jaworowej 20 w Dąbrowie, skradziono rower, wartości 96 zł.

KRONIKA OLKUSZA

Kino dźwiękowe „Orzeł" w Olkuszu wyświetla dzisiaj: „EMMA".

× **ZESZYTY SZKOLNE Z HASŁAMI L. O. P. P.** Powiatowy komitet L.O.P.P. w Olkuszu zawiadomi w najbliższych dniach kierownictwo szkół w powiecie o ukazaniu się z początkiem roku szkolnego zeszytów szkolnych, zaopatrzonych w drukowane na okładkach hasła i napisy propagandowe L.O.P.P. Zeszyty te będą spełniały dużą rolę propagandową ligi przedewszystkiem na terenie szkoły. Zeszyty nabywać można hurtownie w wytwórni wyrobów papierowych W. Marczewski i Br. Pustułka w Olkuszu.

× **TEATR PROPAGANDOWY.** Do Olkusza przybył teatr propagandowy „Warszawa", który ze swoich przedstawień przeznacza 25% zysku netto na rzecz L.O.P.P. Terminy przedstawień ustalono: 12 i 13 bm. w Kluczach, 14 w Olkuszu i 15 Ojców. — Reżyserje p. Drewnowski artysta teatru z Warszawy.

× **MANEWRY.** W tych dniach w okolicy Wolbromia rozpoczęły się manewry wojskowe. Wskutek jednak nieukończonych żniw, manewry wstrzymano do 16 b. m.

× **KOMISJA 10-CIU DZIAŁA.** W dniu wczorajszym na czele z burmistrzem p. Majewskim, inżynierami: Żubrem i Kuźniarskim, zwiedziła tereny mające być rozparcelowane pod osiedla urzędniczo-robotnicze w Bukownie, komisja rozsprzedaży w liczbie 10 osób. Komisja ta obejrzała tereny i przedstawiła swoje wnioski w sprawie planu parcel i rozpoczęcia wstępnych robót na osiedlu.

× **ECHA STRZELANINY NA ST. RABSZTYN.** P. Michał Bartkiewicz prosi nas o zaznaczenie, że po wypadku strzelaniny nie ukrywał się, lecz sam oddał się do dyspozycji policji w Kluczach.

× **BEZ WŁAŚCICIELA.** W czasie rewizji w Sławkowie u jednego ze sprawców kradzieży u księży proboszczów w Skale i Minodze, znaleziono sporo rzeczy, pochodzących z kradzieży u innych osób, mianowicie: mydła, torebkę damską, łyżeczki platerowe, widelce, noże, dwa szaliki jedwabne, dwa krawaty, 2 portfele, kilka par pończoch, skarpetek, walizkę, ubranie męskie, parasolkę i t. p. Sprawców kradzieży braci Niemczyków, ujęto, trzeci ukrywa się jeszcze.

× **POŻAR W PILICY,** kóry strawił doszczętnie 9 domów mieszkalnych wraz z przybudówkami w nocy na 9 bm., wynikł od zaprószenia ognia w domu Wojciecha Kejmana przy ul. Żarnowieckiej. W akcji ratowniczej brały udział straże: miejscowa, Zawiercka, Żarnowiecka, Wolbromska i pobliskich wiosek. Straty wynoszą, około 30 tys. złot. Pod przewodnictwem rejenta p. Stachmika, zawiązał się komitet niesienia pomocy pogorzelcom, na rzecz którego p. starosta olkuski przyobiecał pomoc doraźną w pewnej kwocie, względnie w żywności.

× **POŻAR W PRZEGINI.** W nocy na 9 bm. spalił się dom Jana Rogoża w Przegini, gm. Sułoszowa, oraz część garderoby. Przyczyna pożaru: wadliwy komin

× **WŚCIEKŁY PIES.** Przed trzema dniami przez wieś Rzęsko, pow. krakowskiego, przechodziła wycieczka harcerzy z Radomska, która następnie przez Ojców i Olkusz poszła w kierunku Radomska. Jednego z harcerzy, mianowicie 13-letniego Andrzeja Szczepanika ukąsił w tej wsi pies. Tamtejsza policja sygnalizuje, że pies ten był wściekły i prosi wszystkie posterunki w okolicy o poinformowanie jakąkolwiek drogą Szczepanika o grożącem mu niebezpieczeństwie.



MUSSOLINI ZBIERA PLONY.

Dyktator Włoch, rozkazał osuszyć błota pontyjskie i zrobił z nich krainę urodzajną. Oto wtym roku po raz pierwszy na polachdawnych trzęsawisk pontyjskich odbywają się żniwa. Mussolini, który wielką pieczą otacza ten zakątek Italji, sam wziął udział w dożynkach.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Żydzi w rolnictwie.

„Moment" z 1 bm., w korespondencji z Wileńszczyzny, donosi o rozwoju kolonij żydowskich na kresach wschodnich, zwłaszcza w Wileńszczyźnie.

Już za czasów cara Mikołaja I na Wileńszczyźnie były kolonje żydowskie, obecnie temi kolonjami interesuje się tow. „J. C. A." (Paryż), ale to nie jest dostateczne, całe społeczeństwo żydowskie winno zainteresować się rolnikami-żydami:

— To stało się szczególnie aktualne obecnie, w związku z organizowaniem Izb rolniczych...

Żydzi-rolnicy winni zorganizować się, aby wywierać wpływ na działalność tych Izb rolniczych, oraz korzystać z zapomóg rządowych:

— Jest sprawą dużego znaczenia, aby żydowscy rolnicy na kresach byli należycie reprezentowani w Izbach i aby żydowscy koloniści, którzy płacą ładne kwoty na poczet podatków gruntowych, mieli możność również korzystać z funduszów, przyznawanych przez państwo i przez samorządy na rolnictwo. Ich podział będzie odbywał się w Izbach rolniczych, które będą czynne w Wilnie, Białymstoku i Brześciu...

W Wilnie w ostatnich dniach odbyła się narada działaczów żydowskich,

— na której postanowiono założyć „żydowskie towarzystwo rolnicze", które ma pracować łącznie z podobnem towarzystwem wytworzonem w maju rb. we Lwowie...

To towarzystwo obejmie 4 województwa: Wileńskie, Białostockie, Nowogródzkie i Poleskie.

Czynny udział w tym ruchu biorą absolwenci wydziału rolnego przy uniwersytecie wileńskim.

Jak wypadną zbiory?

Zbiory żyta zostały ukończone niemal na całym obszarze państwa. W toku znajduje się sprzęt jęczmienia, w najbliższych dniach zaś rozpoczną się zbiory pszenicy i owsa.

Według dotychczasowych doniesień, urodzaj tegoroczny przedstawia się naogół dobrze, zwłaszcza jeśli chodzi o słomę. Plon ziarna jest przewidywany wyżej średniego chociaż rzeczoznawcy wskazują, że mógłby być jeszcze lepszy, gdyby rolnicy zastosowali do uprawy więcej nawozów sztucznych Oszczędność w tym kierunku odbiła się ujemnie na zawartości ziarna w kłosie.

Pojawienia się szkodników zboża w tym roku prawie nie notowano. Z niektórych tylko okolic doniesiono o wystąpieniu rdzy na pszenicy w stopniu zresztą dość nieznacznym, co oczywiście nie będzie miało poważniejszego wpływu na całokształt zbiorów.

Na tem tle sytuacja nasza przedstawia się niewątpliwie dość korzystnie. Jeśli chodzi o eksport zboża zagranicę to — zdaniem rzeczoznawców — na rynkach odbiorczych wywóz nasz nie spotyka się w tym roku z tak silną jak dawniej dumpingową konkurencją krajów zamorskich. W Stanach Zjednoczonych bowiem urodzaj tegoroczny, według doniesień z Nowego Jorku przedstawia się bardzo niekorzystnie i jak przewidują, wyniesie zaledwie nieco ponad połowę zbioru zeszłorocznego.

Również niepomyślnie zapowiadają się zbiory zboża w Kanadzie, która oblicza swój plon pszenicy jarej na 250 miljonów buszli wobec 438 miljonów buszli z roku ubiegłego, w Australji, gdzie zbiór pszenicy jarej wyniesie przypuszczalnie blisko 150 miljonów buszli wobec 209 miljonów buszli z roku ubiegłego oraz w Argentynie, skąd nadchodzą bardzo pesymistyczne wiadomości o warunkach w jakich odbywa się wegetacja

W Europie natomiast widoki na urodzaj pszenicy są naogół lepsze od amerykańskich Plon wyniesie prawdopodobnie od 10 do 15% więcej niż w roku ubiegłym.

KRONIKA GOSPODARCZA.

POLSKI RYNEK NARZĘDZIARSKI, ktory do końca roku ub. opanowany był przez importerów niemieckich, obecnie na skutek energicznej akcji krajowego przemysłu i stanowiska hurtowników narzędzi począł wyzwalać się z pod tego wpływu. Jednak na skutek niekorzystnej konstrukcji stawek celnych oraz zamierzeń dumpingowych dało się zauważyć w ostatnich czasach, że w miejsce towarów niemieckich pokazują się na rynku wyroby pochodzenia francuskiego, które, aczkolwiek jakościowo gorsze od polskich, kalkulują się taniej. W sprawie tej, jak nas informują, zainteresowane firmy postanowiły dla celów ochrony produkcji krajowej wystąpić do władz z odpowiednio umotywowanym memorjałem.

Z PRZEMYSŁU PAROWOZOWEGO. Stan zatrudnienia fabryk parowozowych przedstawia się niepomyślnie. Zamówienia, jakie otrzymały fabryki tego działu na II półrocze rb. i na 1934 r. są bardzo małe i wynoszą w rb. niecały jeden parowóz miesięcznie a w 1934 r. jeden parowóz miesięcznie.

NA RYNKU BEKONOWYM W LONDYNIE ceny idą w górę. Na polepszenie sytuacji wpłynęło znaczne zmniejszenie dowozu bekonów z Kanady. Giełda londyńska w dn 4 bm. notowała za centnar w szylingach: bekon polski — 59 do 65, duński — 75 do 78, holenderski — 63 do 68, litewski — 60 do 66.

W tygodniu przedostatnim wysłano z Polski do Anglji ogółem 653 ton bekonów, a więc mniej niż w tygodniu poprzednim, kiedy wysłano ogółem 785 ton. Natomiast ilość wysłanych z Polski na rynki brytyjskie szynek peklowanych uległa dalszej zwyżce, a mianowicie do 101.550 kg. Należy jednak zaznaczyć, że na rynku szynek peklowanych zaznaczyła się zniżka.

POŁOWY RYB MORSKICH W LIPCU. W miesiącu lipcu złowiono ogółem 286.580 kg. ryb wartości zł. 123.585, w tem płastug 235.300 wartości 90.650 zł., węgorzy 7.650 wartości 13.770, węgorzyc 22.000 wart. 8.800, wątłuszy 12.970 wart. 2.600 i innych 8.660 wart. 7.765 zł. Z całkowitych połowów 30.800 kg. ryb dostarczono do wędzarń 153.000 kg. wywieziono do Gdańska i resztę tj. 102.780 kg. rozsprzedano na rynkach wybrzeża. Pogoda w ciągu ubiegłego miesiąca naogół sprzyjała rybakom. Handel rybami morskiemi w ciągu miesiąca lipca nie odznaczał się większem ożywieniem.

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 11 sierpnia.

Dewizy: Belgja 124.85, Holandja 359.90, Londyn 29.61, Nowy Jork 6.60, Nowy Jork (kabel) 6.61, Paryż 35.01, Praga 26.51, Szwajcarja 173.00, Włochy 47.00 — 47.05.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 6.58. Rubel złoty 4.79½. Dolar złoty 9.03. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 213.15. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 29.60.

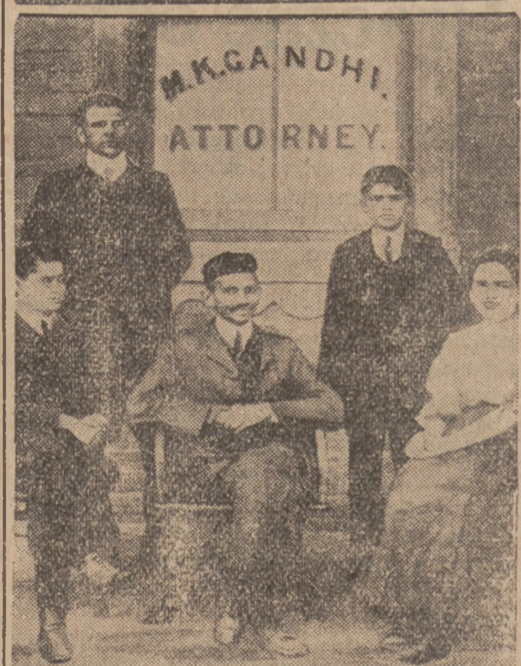
Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.05 — 39.00 (w proc.); 7 proc. poż. stabilizacyjna 52.00; 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 104.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49.75 — 49.60 — 49.75; 5 proc. konwersyjna 47.00 — 47.50.

Akcje: Bank Polski 82.00, Lilpop 11.00, Haberbusch 40.25.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto nowe I standart od 15.50 do 16.00. Pszenica jednolita nowa 21.50 — 22.50. Pszenica zbierana nowa 20.50 — 21.50. Owies jednolity 468 g-l 15.00 — 16.00. Owies zbierany 438 g-l 14.00 — 15.00. Jęczmień na kaszę 15.00 — 15.50. Groch polny z workiem 22.00 — 25.00. Groch Victoria z workiem 26. — 29.00. Mąka pszenna gat. pierwszy — 45% „Luksusowa" 48.00 — 53.00. Mąka pszenna gat. pierwszy — 65% 43.00 — 48.00. Mąka pszenna gat. drugi 20% po „Luksusowej" 38.00 — 43.00. Mąka pszenna gat. trzeci „Poślednia" 20.00 — 28.00. Mąka żytnia ptyl. gat. I 65—55% 28.00 — 30.00. Mąka żytnia sitk. gat. II 55% 20.00 — 21.00. Mąka żytnia razowa po 95% 20.00 — 21.00.



Tak wyglądał Gandhi przed 30 laty. Mahatma ubierał się wówczas w strój europejski

Z CAŁEJ POLSKI

STRAJK NA ROBOTACH PUBL. W CZĘSTOCHOWIE.

Na robotach publicznych w Częstochowie, prowadzonych przez magistrat z sum uzyskanych w Funduszu Pracy, trwa w dalszym ciągu strajk, który objął około 1.400 zatrudnionych przy tych pracach bezrobotnych. Robotnicy żądają podwyższenia stawki płacy do 5 zł., podczas gdy obecnie wynosi ona 2 zł. 75 gr. Interwencja inspektora pracy nie odniosła skutku, ponieważ magistrat częstochowski nie jest upoważniony do podwyższenia stawki, które przeprowadzić może tylko Fundusz Pracy.

KTO ZAPŁACI ZA AUTO URZĘDOWE

Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga przeciwko byłemu ministrowi komunikacji i dyrektorowi tramwajów miejskich Alfonsowi Kuehnowi. Skargę wniosła niejaka Miasojedowa, żądając zasądzenia powództwa z powodu przejechania jej przez auto, w którem znajdował się min. Kuehn. Fakt ten miał miejsce przed trzema tygodniami. Były minister komunikacji przeczy temu, twierdząc, że auto było urzędowe, wobec czego nie może on cywilnie odpowiadać za nieszczęśliwy wypadek.

FRYZJERZY I CHŁOPCY.

W Warszawie rozpatrywana była charakterystyczna sprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł właściciel zakładu fryzjerskiego Roman Jaworski. W ub. roku przyjął on w charakterze ucznia St. Prokopka i — miał go nauczyć swego fachu. Za naukę zażądał on 300 zł., którą to sumę zapłacili rodzice Prokopka. Tym czasem Jaworski nie nauczył młodzieńca niczego, a po roku zwinął zakład. Rodzice chłopca parokrotnie zwracali się o zwrot wpłaconych pieniędzy, wreszcie złożyli skargę do sądu o zwrot wpłaconych 300 zł. oraz 300 zł. odszkodowania za zmarnowany rok czasu chłopca, który w tym czasie niczego się nie nauczył, a był używany do posług. Pozwany fryzjer tłumaczył się, że zakład musiał zwinąć z powodu kryzysu, ale w wypadku, gdyby otworzył inny, gotów jest chłopca z powrotem wziąć na naukę. Sąd grodzki nie uznał tego tłumaczenia za wystarczające i przyznał skarżącym rodzicom ucznia żądane 600 złotych.

TAJEMNICZY TRUP Z BRZUCHOWIC ROZPOZNANY.

Identyczność zwłok mężczyzny, znalezionych w ub. niedzielę w Brzuchowicach w stanie rozkładu, z zupełnie zniekształconą i obgryzioną przez dzikie zwierzęta twarzą, została ustalona dzięki zastosowaniu daktyloskopji. Policja zdjąwszy odciski palców denata, zwróciła się do urzędów śledczych województw Małopolski o skontrolowanie kartotek osób daktyloskopowanych. W piątek nadeszła do powiatowej komendy P.P. we Lwowie wiadomość, iż osobnik o identycznych odciskach palców, był daktyloskopowany w Podhorcach w pow. Złoczowskim i nazywał się Józef Stolc, miał lat 34 i był robotnikiem. Stolc był karany za kradzież.

KATASTROFA „ROBURA VI".

Z Gdyni donoszą, iż polski statek transportowy „Robur VI", własność polsko-skandynawskiego Towarzystwa transportowego, który wyszedł z Gdyni w dniu 3 bm. z ładunkiem 3.204 tonn węgla dla Aalsund w Szwecji, najechał onegdaj koło Maaloy na skałę podwodną. Zaalarmowane radjotelegraficznie szwedzkie tow. ratownicze wysłało dwa holowniki, które ściągnęły statek ze skały i holują go obecnie do portu przeznaczenia, gdzie stwierdzony będzie rozmiar uszkodzeń. „Roburem VI" dowodzi kapitan Budka.

„CZARNA LISTA"

kobiet i dziewcząt obcujących z żydami.

„Der Stuermer", organ posła Julljusza Streichera (Norymberga), przystąpił do ogłaszania „czarnej listy" z nazwiskami i adresami niemieckich kobiet i dziewcząt, które widziano w towarzystwie żydów. Lista objąć ma całą Bawarję i ma być przestrogą dla niewiast, które nie strzegą zasad rasowych.

W związku z rozpoczęciem opublikowania „czarnej listy" pismo nadmienia: „Znajdują się jeszcze niemieckie kobiety i dziewczęta, które wciąż lgną do żydów. Sama tylko propaganda nie wystarcza, aby kobiety te przekonać o konieczności stosownego zachowywania się. W przyszłości lista nasza obejmować będzie, prócz nazwisk i adresów, również podobizny takich kobiet".

W uwagach niektóre z wymienionych w liście kobiet są w bardzo gwałtownych słowach nawoływane do opamiętania się. „Panie mogą sobie wyobrazić, co się z niemi stanie, gdyby je raz jeszcze widziano w towarzystwie żydowskiem", głosi przestroga.

Przyznanie prawa do szczekania

psom stróżującym.

Ciekawy wyrok przyznający psom prawo dowolnego szczekania nocą ogłosił w tych dniach najwyższy sąd francuski. Burmistrz małego miasteczka w departamencie Seine-et-Oise, na zasadzie rozporządzeń o spokoju publicznym, zarządził, by właściciele psów trzymali zwierzęta pod zamknięciem i to od godz. 10 wieczorem do 7 rana. Przeciw takiemu pogwałceniu klasycznego prawa stróżujących psów pilnowania bezpieczeństwa posiadłości swych właścicieli, ci ostatni założyli protest i zaskarżyli burmistrza do sądu najwyższego. Prokurator rzeczypospolitej w swem przemówieniu stwierdził, że gorsze od szczekania psów hałasy zakłócają spokojne sny obywateli, by tylko wymienić klaksony samochodowe, syreny fabryczne i koguty, które zwiastują wschód słońca. Mówca oświadczył, że psy-stróże mają do spełnienia obowiązki społeczne, w których nie wolno im przeszkadzać, tak by mogli bronić mienia swych właścicieli przed mętami ludzkiemi, wałęsającemi się nocą. Sąd najwyższy zniósł zarządzenie burmistrza, przyznając tem samem psom prawo... do szczekania nocą.

„ŚCISŁE POUFNE"

KRÓLEWSKIE RENDEZ-VOUS.

Król Gustaw V obchodził niedawno 75-ą rocznicę urodzin. Popularny niezmiernie w swym kraju i lubiany, król trzymał prócz prezentów stosy depesz i listów z różnych stron świata. Przy przeglądaniu tej poczty wpadł królowi w oczy liścik z uwagą na kopercie „ściśle poufne". Sekretarz prywatny króla zostawił list ów nierozcięty, ze względu widocznie na uwagę, zalecającą dyskrecję.

Zaintrygowany tem król otworzył list i przeczytał: „Kochanie, czy możesz przyjść dzisiaj na nasze zwykłe rendez-vous?"

Król zdumiał się nie na żarty. Wyznaczono mu rendez-vous w jego wieku! I któż to ośmielił się tak poufale tytułować J. Kr. Mość? Przyjrzawszy się uważniej napisowi na kopercie, zauważył teraz dopiero król, iż list jest adresowany do marynarza, służącego na okręcie wojennym „Gustaw V".

Ubawiony szczerze tem qui-pro-quo Gustaw V podyktował natychmiast depeszę do kapitana krążownika, upoważniając go do udzielenia na wieczór urlopu wzmiankowanemu marynarzowi. Oczywiście ani kapitan, ani marynarz nie domyślili się, co było przyczyną nagłej interwencji króla.

RZECZY CIEKAWE

KOŚCIÓŁ WYBUDOWANY W CIĄGU 20 DNI.

Arcybiskup Buenos Aires dokonał poświęcenia nowego kościoła parafjalnego w Betanji w pobliżu Buenos Aires. Kościół ten wybudowano w czasie rekordowym, na budowę jego zużyto zaledwie 20 dni.

NIEBYWAŁY TERMOMETR.

W Chicago został zbudowany termometr wysokości 21 pięter. Zamiast rtęci termometr ma rurę, w której płonie niebieskie światło. Specjalny mechanizm łączy ten termometr z innym małym, pokazującym bardzo dokładnie temperaturę. W miarę zmian powietrza automatycznie opada lub podnosi się snop światła, przyczem przy podziałce zapalają się olbrzymie cyfry, wskazujące stopnie.

PRZECIWKO USZMINKOWANYM KOBIETOM.

Okręgowe kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej we Wrocławiu ogłosiło rozporządzenie, mocą którego uszminkowanym kobietom wzbroniony jest wstęp na wszelkie imprezy, urządzane przez nar. socjalistów. Organizatorzy zebrań zobowiązani są ściśle kontrolować przybywające na tych zebraniach uczestniczki.

PROCES O OBRĄCZKĘ ŚLUBNĄ.

Sąd kasacyjny w Paryżu miał do rozstrzygnięcia w tych dniach pytanie: czy żona ma prawo po rozwodzie zatrzymać otrzymaną od męża obrączkę ślubną? Żądanie zwrotu obrączki po przeprowadzeniu rozwodu wystosował od swej żony b. jej mąż, a wobec odmowy skierował sprawę na drogę sądową. Proces odbył się w kilku instancjach i wreszcie dostał się na forum sądu kasacyjnego. Sąd po rozpatrzeniu sprawy zdecydował, iż obrączka ślubna nie ma charakteru zwykłego prezentu i że jeżeli nawet przy orzeczeniu rozwodu winną się okazała małżonka, nie może być ona zmuszona do zwrotu obrączki.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył Stefan Skarżyński.

40)

Przed kilku miesiącami, do fabryki, w której pracował Feron, przyjęto nowego dyrektora, człowieka gładkiego, serdecznego i prostego, lecz bardzo wytrawnego w sprawach handlowych. Zawiązali bliższe stosunki. Dyrektor zaprosił go do siebie, zapoznał z żoną i dwojgiem miłych dzieci. Dla Ferona ta atmosfera rodzinna była bardzo przyjemna, począł bywać tam często. Zauważył jednak wkrótce, że pani domu jest smutna i że mąż ją zaniedbuje. Dyrektor zwierzał mu się zresztą, opowiadając dość banalne historje: miał kochankę, gdyż żona zaniedbywało go, a poświęcała się całkowicie dzieciom. Feron nie potępiał go, choć miał wiele uczucia dla tej zamkniętej w sobie kobiety. Mąż widział to dobrze, nie wyciągał jednak z tego żadnych konsekwencyj; przeciwnie, korzystał z obecności Feron'a i ulatniał się zawsze pod pretekstem jakiegoś zebrania. Między Feron'em i żoną dyrektora zawiązała się przyjaźń z rodzaju tych, w których przyjemność przebywania ze sobą staje się intensywniejsza, gdy nikogo niema w pobliżu, kiedy się mówi półgłosem, a zwykłe zdania nabierają charakteru zwierzeń. „Był to — mówił Feron — najprzyjemniejszy okres mego życia". Okres ten niewątpliwie nie trwałby długo, gdyż w jego duszy budziły się już mniej czyste uczucia. Nie przypuszczał jednak, iż cała sprawa przybierze tak fatalny obrót.

Na dwa dni przed ogólnem zebraniem akcjonarjuszów do kasy ogniotrwałej w fabryce wniesiono bardzo dużą sumę w gotówce, miljon osiemset tysięcy franków, przeznaczoną na zapłatę kuponów. Feron sam udał się do banku, by podnieść tę kwotę za czekiem podpisanym przez prezesa zarządu, który sam tylko miał prawo podpisu. Następnie schował pieniądze do kasy, od której od kilku tygodni miał klucze. Dotychczas klucze te miał przy sobie dyrektor; nastawał jednak, by Feron je zatrzymał i mógł je mieć pod ręką, i ten dowód zaufania wzruszył buchaltera. W dniu zebrania (miało się ono odbyć wieczorem). Feron, przyszedłszy rano do biura, począł przeliczać banknoty. Sam nie wiedział, czemu to czyni, tembardziej, że na biurku znalazł pilną robotę przygotowaną dlań przez dyrektora. Brakowało czterystu tysięcy franków. Feron pobiegł do tego, którego uważał za przyjaciela; usłyszał jednak tylko oskarżenie, że sam zabrał te pieniądze. Dyrektor dodał, że nikt inny nie mógł otworzyć kasy, klucz bowiem znajdował się w ręku Feron'a. Dodał też, że człowiek, który potrafi zburzyć szczęście swego najlepszego przyjaciela, usiłując uwieść jego żonę, zdolny jest do wszystkiego. To oskarżenie zostało wypowiedziane tak szybko i sprawnie, że Feron'owi otworzyły się oczy. Oto dlaczego dyrektor namawiał, by przyjął klucze od kasy, przygotowawszy sobie zgrabnie takie same. Ale widząc wściekłość dyrektora, Feron zrozumiał, że podstęp się nie udał. Dyrektor liczył na to, że nikt nie będzie przeprowadzał zupełnie niepotrzebnej tego ranka kontroli; popołudniu zaś, w czasie wypłaty dywidend, chciał rzucić oskarżenie publicznie. Feron zostałby zaskoczony, bez żadnej możliwości obrony. Cały ten podstęp nie był zbyt mocno obudowany, w tym sensie przynajmniej, że trudno byłoby dyrektorowi powtórnie kiedyś okraść kasę. Są jednak ludzie, którym wystarcza jedna kradzież, niema w nich materjału na specjalistów. Zresztą nie mam dziś nastroju do dociekań psychologicznych na ten temat. Przypominam sobie tylko wszystkie rozmowy, jakie prowadziliśmy z tego powodu z twoim ojcem chrzestnym.

Między Feron'em i dyrektorem rozegrała się straszliwa scena. Ponieważ Feron podniósł głos, tamten zmienił system. Zaczął płakać, oświadczył, że kochanka go rujnuje, błagał Feron'a, by mu przebaczył przez wzgląd na dzieci i żonę i wręczył mu owe czterysta tysięcy franków, prosząc, by włożył je między inne paczki banknotów, nie mówiąc nic o całej sprawie nikomu. Feron zgodził się. Dyrektor prosił go, by powrócił do kasy, zanim ktokolwiek zobaczy go wychodzącego z biura: wystarczało przejść kilka korytarzy i klatkę schodową, na której nigdy się nikogo nie spotyka. Widząc łzy tego człowieka, Feron zgodził się na wszystko. Ale, gdy przybył do kasy, zastał tam już prezesa zarządu.

D. c. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA

WISŁA
willa „Smrekowa“ za wiaduktem w Głębcu poleca na sierpień pokoje z utrzymaniem. 5105

PORONIN
„Jędrzejówka“ pensjonat, doborowa kuchnia poleca pokoje z utrzymaniem od 3.50 — sierpień, wrzesień. 5110

MUSZYNA
Za 165 złotych 25-dniowy pobyt w pierwrzorzędnym pensjonacie „Hanka“ ul. Ogrodowa, wraz z całem utrzymaniem, 12 kąpielami mineralnemi, lub borowinowemi, poradą lekarską i taksą kuracyjną. 5024

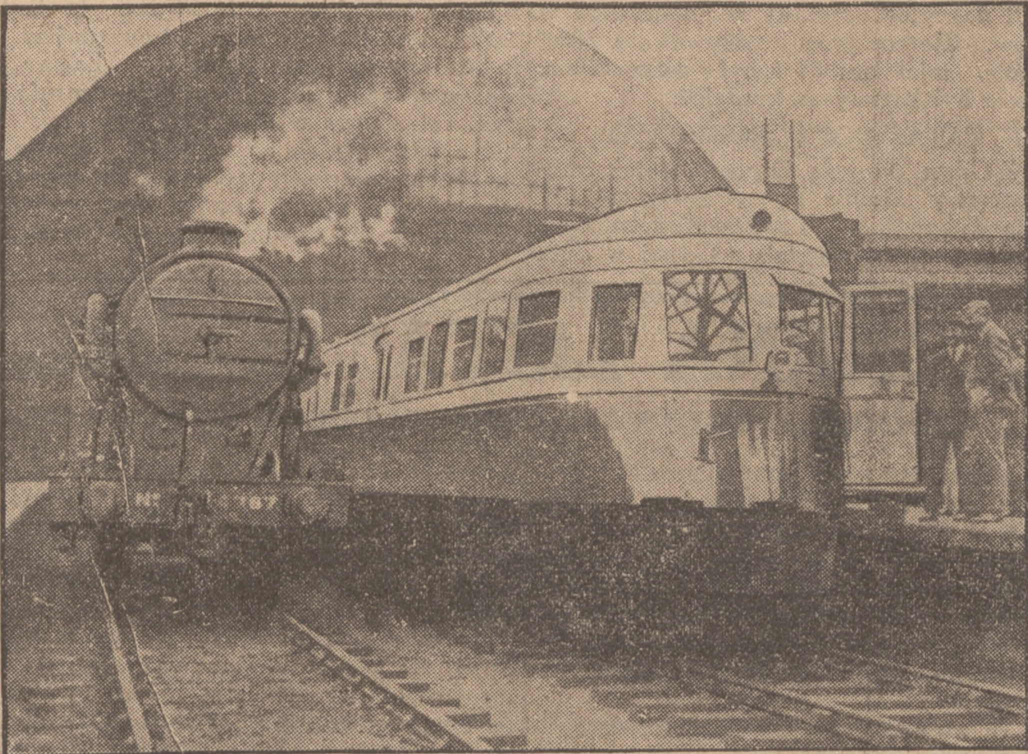
LANCKORONA
pierwszorzędny pensjonat „Zbyszko“ — wśród pięknych lasów, gór, idealne warunki pobytu, 30 słonecznych pokoi, werandy, tarasy, balkony kuchnia wykwintna tylko na maśle, cena 4 — 5 złotych. 4168

MORSZYN
pierwszorzędny pensjonat „Halka“. Komfort, balkony, plaża. Tanio! Informacje odwrotnie. 5130

KOSZARAWA
urocze letnisko między Babią Górą i Pilskiem. Dziennie 4.50 zł. Prospekty wysyła — Kuźnik, Koszarawa, poczta Jeleśnia. Stacja Hucisko. 4277

PORONIN - SUCHE
pod Zakopanem. Pensjonat „Szarotka“ poleca pokoje z utrzymaniem. Cena 4 zł. w najpiękniejszej i najspokojniejszej podtatrzańskiej okolicy, między łąkami i lasem, potoki górskie, plaża rzeczna i słoneczna. Pamiętaj kuracjuszu, bo pośrednik sprzeda cię dzierżawcy zaraz na dworcu jeżeli dasz się namówić w nieodpowiednie miejsce, bo na dworcu tylko ci zaczepiają gości, co mają pensjonaty w największym kurzu i hałasie. 5130

Skrzynia z klejnotami koronnemi b. cesarza Meksyku Maksymiljana Habsburga, rozstrzelanego przez rewolucjonistów, którą obecnie wydobyto z głębin morza koło przylądka Virginja.



Także konserwatywna Anglja wprowadziła pociągi najnowszej konstrukcji, poruszane elektrycznością.

SĄ DO SPRZEDANIA:

1. W większem mieście woj. Poznańskiego w południowej części województwa, jest do sprzedania nieruchomość, składająca się z domu mieszkalnego, jednopiętrowego z 4 mieszkaniami, podwórza, ogrodu 1-morgowego, około 20 drzewek owocowych, tuż przy mieście.

2. W pow. Wolsztyńskim — do sprzedania wzgl. wydzierżawienia ośrodek 52-morgowy, na który składa się: 10 morgów pastwiska, 10 mórg ornej ziemi, 8 mórg ogrodu, 24 morgi łąki, ca 200 drzew owocowych, ca 300 krzaków porzeczkowych, 3 sadzonki i t. d. dom - pałac oraz dwie oficyny.

3. W terenie (woj. Poznańskie) do wydzierżawienia: sklep rzeźnicki oraz restauracja, łącznie wzgl. każde z osobna. Oba przedsiębiorstwa są dobrze zaprowadzone.

4. W jednem z miasteczek pow. Inowrocławskiego na Kujawach są do wydzierżawienia duże lokale handlowe, położone w najlepszem miejscu miasta, mianowicie w centrum, dla przedsiębiorczego Polaka. Uruchomienie tej placówki handlowej (handel bławatami wzgl. konfekcją męską i damską i t.p.) stanowić może stałą i pewną egzystencję życiową.

Bliższych informacyj udzieli zainteresowanym — za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź — Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, ul. Fredry 7. (ZAP). 5133

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

3 POKOJE
kuchnia, łazienka do wynajęcia od 1 września. Wiadomość w Administracji pod „1 pokój osobno“. 5132

KUPNO i SPRZEDAZ

SPRZEDAM
tanio plac 1800 m. kw. w Dąbrowie Górniczej przy głównej ulicy do nowego cmentarza. Zgłoszenia kierować: Kurjer Zachodni po „Ładny plac“. 5053

KUPIĘ
gospodarstwo rolne 15—30 mórg dobrej ziemi. Oferty kierować: Kurjer Zachodni dla „Reflektanta“. 5052

DROBNE OGŁOSZENIA

PATEFON
dwusprężynowy, prawie nowy z płytami okazyjnie sprzeda Księgarnia „Polonja“ Sosnowiec, Hale „Rozwoju“. 5138

SAMOCHÓD
„Ford“ do sprzedania zupełnie nowy, czterodrzwiowy. Wiadomość: Będzin, Filja „Kurj. Zachodn.“ 5134

SPRZEDAM
w Sosnowcu dom nowy, 20 ubikacji 70 pr. placu, przy przystanku tramwajowym, dogodne warunki, hipoteka 24.000 zł. Bank Gosp. Krajowego. Bliższa wiadomość, Będzin, Małobądzka 48 m. 5. 5140

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
kasjerka. Sosnowiec, Warszawska 14, Koss. 5125

DO STACJI BENZYNOWEJ
poszukiwany sprzedawca z kaucją. Oferyt sub. 5136

KREŚLARZ - TECHNIK - MECHANIK
znający się dobrze na budowie kotłów parowych, dźwigniach, elektryce, odlewnictwie, korespondencji obeznany z ruchem fabrycznym, nadto stenotypista poszukuje pracy. Zgłoszenia Kurjer Zachodni dla „Technika“. 5135

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

JADĄC
z Warszawy do Sosnowca zgubiłam zaświadczenie przynależności, wydane przez Będzińskie Starostwo na imię Ireny Kamińskiej, zamieszkałej w Modrzejowie, które unieważniam. 5115

ROZNE

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 4656

RAKIETY TENISOWE!!!
Nowe naciągi, pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najkorzystniej Składnica Sportowa „OLIMPJADA“ Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (obok tunelu)). 4564

ZNICZ
Farbiarnia i Pralnia Chemiczna — Sosnowiec, Kołłątaja 3 wykonuje zamówienia dobrze, szybko i tanio. 4634

Tartak
w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1-15 poleca drzewo budowlane i stolarskie. 4651

AKUMULATORY
wszelkich typów, naprawia bezkonkurencyjnie z gwarancją **J. WITKOWSKI** Sosnowiec, Orla 10 a Telefon 4-86. — Od godz. 8—13 i od 15—19 4094

KSIĄŻKI
szkolne i powieściowe używane ale tylko od rodziców lub dorosłych kupuje księgarnia „Polonja“, Sosnowiec, Hale „Rozwoju“. 5137

ODDAM
chłopczyka na własność niechrzczonego dwumiesięcznego. Wiadomość: „Kurjer Zachodni“ — Będzin. 5139

PIANINO
zagraniczne, nowoczesne, krzyżowe, prawie nowe, sprzedam okazyjnie.
KATOWICE, MŁYNSKA 4.
5122





OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.: w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka pocz. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Malachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI